Nr. 324. We Lwowie Niedziela dnia 22. Listopada 1891. **Rok XXIV.**

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego," Plac Marjacki liczba 6 i 7.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 gr. do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 56 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", plac Marjacki, liczba 6 i 7 w domu pana Kisielki, we Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler (Otto Maass) M. Dukes, H. Schalek; A. Oppelik; Rudolf Mosse. W. Berlinie, Frankfurcie, Kolonji Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann. W Warszawie: Reichman i Frendler. W Paryżu: C. Adam, Rue des saints Peresi 31.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Prywatna Korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza.

Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania sklepy po 1 ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza

Przesilenie.

Lwów 20. listopada.

Według otrzymanych z Wiednia depesz zanosi się na znaczne zmiany polityczne. Jeżeli owe wiadomości nie są jeno zwyczajnemi pogłoskami plotkarskiemi, wówczas możemy się spodziewać przesilenia ministerjalnego i parlamentarnego. W gruncie rzeczy nie widzimy w tem nic nadzwyczajnego. Owe przesilenia nie zaskoczyły nas niespodzianie. Owszem, jesteśmy na nie od dość dawna przygotowani. Jest to naszem przekonaniem — zapatrywanie to wypowiedzieliśmy już niejednokrotnie — że przesilenie polityczne w Przedlitawji istnieje właściwie od czasu, kiedy poprzednia rada państwa została nagle rozwiązana i rząd nowe rozpisał wybory.

Przebieg historyczny od owej chwili w nadto świeżej jest pamięci, abyśmy mieli potrzebę szerzej się nad nim teraz rozwodzić. Stwierdzamy jeno fakt, że cały ten okres nosi cechę tymczasowości i przejściowości, że był okresem usiłowań i prób, że więc był ciągłem i trwałem przesileniem, którego sprawa jeszcze nie rozwiązana. Próbował hrabia Taaffe, gdy stronnictwo staroczeskie znikło z widowni parlamentarnej, utworzyć nową większość, złożoną z Koła polskiego, klubu Hohenwarta i zjednoczonej lewicy niemiecko-liberalnej. Czynniki te mają wprawdzie w swoich programach politycznych bardzo mało punktów stycznych, niemniej jednak zdawało się zrazu, że projektowany między tymi sprzecznymi żywiołami sojusz przecież dojdzie do skutku i nowa większość centralistyczno-autonomistyczna i liberalno-konserwatywna dojdzie do skutku. Nadzieje, że to się stanie, opierano na tem, że w myśl intencji mowy tronowej, miano usunąć z porządku dziennego wszystkie drażliwe kwestje polityczne i narodowe i ograniczyć się w ustawodawstwie na sprawach, bezbarwnych pod względem narodowym i politycznym, mających niejako cechę ogólno-państwową.

Nadzieje zawiodły i owa większość do skutku nie przyszła. Prezydent ministrów zadowolił się i tym rezultatem i oświadczył, że będzie rządził bez większości trwałej, a raczej zadowoli się, tem, jeżeli od wypadku do wypadku znajdzie się dla rządu większość. Owe trzy stronnictwa, które nie chciały czy nie mogły sprzęgnąć się do trwałego sojuszu, zgodziły się z tym stanem, bo na razie wydawał on się jedynem wyjściem z zagmatwanego położenia. Że stan taki długo trwać nie może, to chyba dla nikogo wątpliwości nie ulega. Urąga on najprymitywniejszym zasadom konstytucjonalizmu i czyni rządy reprezentacyjne iluzorycznymi. Na zbytek sił i wpływów parlament wiedeński chyba uskarżać się nie potrzebuje, stan jednak, w jakim on się od roku znajduje, redukuje jego powagę i znaczenie do rozmiarów minimalnych.

Cóż naturalniejszego, że stronnictwa polityczne, które na bieg spraw parlamentarnych powinne mieć stanowczy i decydujący wpływ, ożywione są gorącem pragnieniem ostatecznego zakończenia przykrej sytuacji, że chciałyby zakończyć ten stan tymczasowy, niepewny, który im istotnie jest już ciężarem, zwłaszcza, że ich usiłowania zbiegają się z życzeniami rządu. Hr. Taaffe posiada wprawdzie szczególny dar prześlizgiwania się przez najkrytyczniejsze sytuacje. Z jowialnym humorem zbywa często najprzykrzejsze położenie polityczne, jego hasłem przecież, jak sam raz w żargonie wiedeńskim powiedział: *durchfretten* — niemniej jednak i jemu poczyna być trochę niewygodnie. Przed każdem przedłożeniem rządowem targować się osobno z każdem stronnictwem, którego się chce mieć głosy, nie należy do wielkich przyjemności ministerjalnych, zwłaszcza, że owe stronnictwa, niezwiązane stale z rządem, mają słuszne prawo domagania się jak najwyższej za każde swoje wotum zapłaty.

Tak od roku wygląda sytuacja polityczna w Przedlitawji, która w najprawdziwszem tego słowa znaczeniu jest ciągłem i trwałem przesileniem. Jeżeli więc dzisiaj wiadomości z Wiednia zapowiadają przesilenie, wówczas możemy to tylko tak zrozumieć, że jeżeli owe zmiany nastąpią, wówczas będą one raczej zakończeniem przesilenia.

W szczegółowy rozbiór pogłosek, odnoszących się do zmian ministerjalnych nie wchodzimy. Ograniczymy się jeno na jednej uwadze. Wydaje nam się dziwnem, że miejsce w gabinecie dla przywódcy zjednoczonej lewicy niemiecko-liberalnej, ma właśnie zrobić ustąpieniem swojem ten minister, który przed kilku zaledwie laty gorący pozyskał poklask Niemców za jego — naszem zdaniem — zbyt energiczną obronę języka niemieckiego. Dalsze uwagi na temat wstąpienia dra Plenera do gabinetu, zachowujemy sobie na później. Pragniemy natomiast jedną zrobić uwagę, odnoszącą się specjalnie do naszej reprezentacji. Koło polskie znajduje się w przededniu ważnej i doniosłej w następstwa decyzji politycznej. Wiemy bardzo dobrze, jakie wpływy działają na naszą reprezentację. Jeżeli w sferach najwyższych chcą, aby lewica dostąpiła zaszczytu uczestniczenia w rządach, wówczas utworzenie większości stałej bez zjednoczonej lewicy jest rzeczą niemożliwą — nawet na wypadek, gdyby się w izbie znalazły stronnictwa, które bez lewicy byłyby zdolne do wytworzenia większości rządowej.

Telegram dzisiejszy donosi o puryfikacji, jakiej się ma poddać klub młodoczeski. Żywioły radykalne z posłem Vaszatym na czele mają zeń ustąpić, a wówczas klub młodoczeski stałby się czynnikiem bardziej poważnym i kwalifikowanym do sojuszu. Nie sądzimy jednak, aby jego już nadeszła pora. Według zapatrywań pewnych wysokich sfer, za wiele on w ostatnich czasach nabroił, aby już dzisiaj był *regierungsfähig*. Młodoczesi muszą jeszcze czekać. Wobec tego, zdaje nam się trudno liczyć na to, aby klub młodoczeski stał się czynnikiem w utworzyć się mającej większości. Wyboru więc wielkiego w sojusznikach, gwoli utworzenia większości rządowej, Koło polskie mieć nie będzie. Niemniej jednak sądzimy, że d o b i e r z e s o b i e s o j u s z n i k ó w t a k i c h, k t ó r z y m u n a j w i ę k s z y c h d o s t a r c z ą g w a r a n c y j o b r o n y i n t e r e s ó w k r a j u, ż e z w i ą ż e s i ę w w i ę k s z o ś ć t y l k o z t a k i e m i s t r o n n i c t w a m i, k t ó r e p e w n e d a d z ą g w a r a n c j e p r z e s t r z e g a n i a n a s z e j a u t o n o m j i k r a j o w e j i n a s z e g o s a m o r z ą d u n a r o d o w e g o, ż e p o p i e r a ć b ę d z e r z ą d t y l k o w t e d y, g d y t e n n i e b ę d z i e s t a w i a ł z a p o r y w u r z e c z y w i s t n i e n i u t y c h n a j k a r d y n a l n i e j s z y c h z a s a d n a s z e g o p r o g r a m u p o l i t y c z n e g o,

Watykan i Polacy.

Pod powyższym tytułem odebrała monachijska *Allg. Ztg.* „z dobrze poinformowanych kół kościelnych" następującą korespondencję:

„Koła katolickie wszystkich narodowości wyrażają wielkie swe zadowolenie z powodu, iż na stolicę arcybiskupią w Poznaniu powołany został duchowny narodowości polskiej. Powiedziano, iż na ks. prałata dra Stablewskiego zwrócił rządowi pruskiemu uwagę nuncjusz papieski w Wiedniu, Galimberti. Wiadomość ta jest nieprawdziwa. Galimberti starał się tylko w sposób jak najdelikatniejszy o to, ażeby rząd przyjął za zasadę niepomijanie duchownego narodowości polskiej, skoroby się wśród duchowieństwa polskiego znalazła odpowiednia osobistość. Narodowość nie miała według niego być powodem do wykluczenia. Okazało się, iż metoda doświadczonego tego męża stanu była jak najszczęśliwszą; doszedł on do tego, co z góry zamierzył. Już wobec księcia Bismarka trzymał się nuncjusz zasady, że daleko zbawienniej byłoby dla sprawy, gdyby Prusy starały się Polaków uspokoić i pozyskać na drodze ustępstw. Rada ta została wszelako odrzuconą, a nuncjusz doszedł do przekonania, iż osobista niechęć księcia Bismarka do przewódców polskich jest za wielką, tak, iż o pojednaniu nigdy nie mogło być mowy. Po ustąpieniu księcia Bismarka zmieniła się sytuacja. Tylko mimochodem dodajemy, że dyspozycje. przychylne Polakom, poparła gorąco cesarzowa Fryderykowa. Okazało się również iż minister oświecenia, hr. Zedlitz, wyniósł z urzędowania swego w W. ks. Poznańskiem to przekonanie, że zaleca się wobec Polaków popuścić nieco cugli. Cesarz sam i jenerał Caprivi nie pozostali głuchymi na argumenta Kurji, ażeby odpowiedniego kandydata Polaka nie pomijano dla jego narodowości.

Może i względy na politykę zagraniczną przyczyniły się do tego, iż rząd pruski skłonił się do ustępstwa. Oto droga, jaką poszła ważna ta sprawa państwowa. Kiedy zgodzono się na zasadę, przemówiły za ks. proboszczem Stablewskim pojednawcze mowy, wygłoszone na katolickiem zebraniu ludności polskiej. Znaleziono więc osobę, odpowiednią na urząd arcybiskupi.

Wszystkie oznaki przemawiają za tem. iż Kurja nie omieszka z faktu tego skorzystać. Przy rokowaniach z Rosją kierować się ona będzie tą samą zasadą, a w kołach kościelnych oddają się nadziei, iż w sprawie obsadzenia tak długo opróżnionego biskupstwa mohilewskiego usunięte zostaną wszystkie trudności, skoro się tylko wśród polskiego duchowieństwa w Królestwie Polskiem znajdzie odpowiednia osobistość.

Życzenie to, na które rząd rosyjski nie będzie mógł nadal pozostać głuchym, wyrażone też będzie ponownie p. Izwolskiemu. Zresztą przedwczesną była (?) wiadomość, iż p Izwolski udał się ponownie do Rzymu Faktem jest raczej, że udał się on do Kopenhagi, ażeby tu poślubić córkę posła rosyjskiego.

Nie bez przyczyny wskazują w Rzymie na to, iż tylko osobistość tak przezorna i pojednawcza, jak Ojciec św., Leon XIII. mogła osiągnąć tak doniosłe rezultaty."

Dalej zapewnia korespondencja, iż zdrowie Ojca św. znacznie się polepszyło, tak iż bezwątpienia obchodzić będzie mógł w czerstwości jubileusz kapłaństwa, przypadający na r. 1893, oraz, że wszelkie pogłoski o zwołaniu konklawe są fałszywemi.

Korespondencje.

Warszawa 18. listopada.

(Wojsko w wielkiej ilości zbierające się w Warszawie. — Siła odporna w Polakach. — Surowość cenzury warszawskiej — Moskiewskie chóry Słowieńskiego. — Zamiar zmienienia tapet w lożach teatru wielkiego

Ruch wojska u nas jest tak ciągły i niezwykły, że o niczem nigdzie nie mówią, tylko o zbliżającej się wojnie. Nasi synowie Marsa dobre mają miny i oni są najgłówniejszymi kolporterami wojennych alarmów. Po restauracjach i zakładach publicznych oficerowie moskiewscy zwłaszcza, gdy im się z czuba zacznie kurzyć, okrutnie wymyślają na Niemców i zaklinają się, że pójdą do Berlina i jatki tam z Prusaków porobią. Wojsko rzeczywiście w wielkiej ilości ściągane jest do Warszawy, a oficerów rozkwaterowują w mieszkaniach prywatnych. Nasi d j e j a t i e l e wzrośli już tak w dumę, że na serjo rozprawiają, iż Roja musi przekształcić Europę i zrobić w niej porządek. Wprawdzie od takich porządków, równie jak od cholery, trzeba prosić Boga o ochronę, ale ponieważ rzeczywiście w Europie w cywilizowanych państwach, nastąpił zanik poczucia politycznej sprawiedliwości i zupełna obojętność na bezprawia, jakich się n. p. rząd rosyjski codziennie dopuszcza — więc nic dziwnego, że i rozbójnikom rosną nogi i zdaje im się, iż mają do odegrania jakąś dodatnią rolę polityczną w Europie, a oni są tylko personifikacją złego, nędznego i przewrotnego wśród ludzkości.

Kiedyś, przyszły historyk, gdy będzie pisał o tych okropnych czasach, w których polski naród żyć i pracować musiał pod rządem moskiewskim, skonstatuje olbrzymią siłę moralną i odporną tego narodu, siłę, jakiej dzieje prawie nie dają przykładów. Nasza sytuacja polityczno społeczna jest taka, że rząd chce nam wydrzeć wszystko, a my, pozbawieni legalnych środków obrony, skupiamy się w duchu, w rodzinie, w domu polskim i oronimy się najrozmaitszymi sposobami, najczęściej krytym sztychem, od wymierzonych ręką wroga ciosów — w domu zaś, przy ołtarzu świętych tradycyj narodowych, gdzie już tylko szpieg moskiewski przez dziurkę od klucza spojrzeć może, niszczyć musimy i deptać nogami to wszystko, co szkoła moskiewska pragnie zaszczepić w sercach naszych dzieci.

Cenzura od dłuższego czasu, pod wodzą p. Jankuljo, zdobywa się na takie cywilizacyjne kwiatki, że możnaby zebrać to wszystko w jedną książkę i wydać np po francusku, jako *curiosum* etyki rządowej moskiewskiej. Umarł we Lwowie np. Widman, nie wolno było zrobić o tem pismom codziennym zwykłego, kilkowyrazowego doniesienia. O konkursie dramatycznym lwowskim zaledwie pozwolono ogłosić ostateczny rezultat i to o drugim nagrodzonym dramacie Bełcikowskiego, noszącym tytuł: „U k o l e b k i n a r o d u', nie wolno pisać, tylko „U k o l e b k i", a tytułów wszystkich trzydziestu dwóch sztuk, nadesłanych na konkurs, cenzura ogłosić nie pozwoliła, co gorsza, gdy jeden z cenzorów w artykule pewnej tutejszej gazety o konkursie spostrzegł sztukę, zatytułowaną: „O d m o r z a d o m o r z a", ledwo nie dostał apopleksji i poleciał z tem do Jankuljego, a ten rozporządził, aby tytułów sztuk nie wymieniać wcale. O książkach, wychodzących w Galicji, prawie pisać nie wolno — tak np. żadnemu dziennikowi nie pozwolono umieścić wiadomości o tem, że księgarnia Altenberga wydaje we Lwowie *Nowiny literackie*.

Przybył tu z Petersburga, czy z Moskwy, niejaki Słowiańskij, muzyk, który z chórem daje koncerty i śpiewa nam rozmaite „byczki" moskiewskie. Wulgarne to zbiorowisko ludzi i wulgarne to produkcje, któremi się popisują — mimo to, już występował p Słowiańskij w teatrze letnim, a właściwie powinien występować w jakiem café chantant, ale u nas tak jest, że gdyby jaki Moskal przyjechał i ogłosił, że da koncert na dziurawym orzechu — to przedewszystkiem u działa mu się sali teatralnej i to w wielkim teatrze.

A propos Teatru Wielkiego, ponieważ panie nasze ze względów toaletowych nie chcą chodzić do lóż, które są na biało tapetowane — dyrekcja wkrótce ma zmienić tapety na inne.

Stosunki niemiecko-francuskie.

Marcel Prévost publikuje w *Gil Blas* szereg listów o Berlinie, które odznaczają się oryginalnym poglądem. Ostatni list omawia polityczną sytnację. Twierdzi w nim autor, że do wojny pomiędzy Francją a Niemcami, oczekiwanej przez świat cały, dotąd nie przyszło jedynie z tego powodu, iż tak we Francji jak i w Niemczech nagromadziła się w narodzie przez dwadzieścia lat pokoju ogromna, nieobliczona potęga opieszałości, która jest wszelkiej wojnie przeciwną. Wojna będzie tylko wtedy możliwą, jeżeli ta potęga zostanie zwalczoną, czego jedynie dokazać może ruch ludowy, elektryzujący. Przyszłej wojny nie wywoła żaden monarcha. ani zatarg graniczny, tylko sam naród. Rozchodzi się teraz wobec tego odkrycia o ważną kwestję, gdzie ruch ludowy jest skłonniejszy do wojny, czy we Francji, czy w Niemczech? Co Prévost w tym względzie o Niemczech mówi, nie jest słusznem. ani też opartem na jakichkolwiek podstawach faktycznych. Sądzi on, że w Niemczech będzie wojna ludowa, jeżeli równocześnie będzie wyjściem z przesilenia ekonomicznego. Jak może wojna, która nawet zwycięzcom zadaje głębokie rany, uleczyć ekonomicznie kraj, który wedle Prévosta. stoi u wrót bankructwa? Ciekawszem i więcej stosownem jest zdanie autora co do Francji. „Do wzbudzenia takiego ruchu ludowego wystarczałoby we Francji — pisze on — gdybyśmy Niemcy widzieli w krytycznem położeniu, zawikłane we wojnie z jakim ościennym sąsiadem, lub nawidzone socjalną rewolucją. Któraż izba, któryż rząd byłby wtedy dostatecznie silny, aby powstrzymać wzburzone fale narodu? Oba czynniki nie będą skutecznym hamulcem.

Oświadczyłem raz otwarcie pewnemu Berlińczykowi: My nie życzymy sobie wojny, ale w dniu, w którym będziecie mieli nieprzyjaciela do zwalczania, przybędzie wam natychmiast drugi, to jest Francja". Prévost stwierdza dalej, że we Francji można często słyszeć okrzyk: dajcie nam Alzację i Lotaryngję, a przebaczymy wam zabranie naszych miljardów i będziemy najserdeczniejszymi przyjaciółmi! Jest to jednak niedorzecznością; Francuzi opłakują więcej swoją klęskę, niżli utratę Alzacji i Lotaryngji, więcej rozchodzi im się o miłość własną, niż o zabranych braci. Autor widząc w Berlinie zdobyte na Francuzach działa i liczne insygnia wojenne, zwątpił w możliwość przyjaźni pomiędzy Francją a Niemcami. nawet wtedy. gdyby Alzacja i Lotaryngja zostały przywrócone Francji w drodze pokojowej.

Rozwój Lwowa
w ostatnim trzechleciu (1888—1891),

(*A. M...i*). Szybki rozwój Lwowa datuje się od zasklepienia Pełtwi, od tego bowiem czasu miasto nasze przybrało wygląd prawdziwie, że się tak wyrazimy, wielko-europejski. Epoką w dziejach rozwoju grodu naszego będzie ostatnie trzechlecie, w którym to czasie zrobiono daleko więcej, aniżeli przez kilkanaście lat poprzednich. Powstały nietylko wspaniałe gmachy i domy prywatne, lecz zbudowano całe ulice, a nie ulega wątpliwości, że w tym ożywionym ruchu budowlanym największy udział brała gmina miasta Lwowa. Zasługa w tem obecnej reprezentacji miasta, której trzechletnie rządy dla naszego miasta były niezaprzeczenie bardzo pomyślne. Nie twierdzimy tego gołosłownie, ale mamy pod ręką daty, które każdego o prawdziwości naszego twierdzenia przekonać muszą.

Oto spis robót m i e j s k i c h, wykonanych w trzechleciu 1888—1891:

Matejki „Konstytucja 3. Maja."

W świeżej jeszcze pamięci ma naród chwile ogólnego zapału, kiedy kraj cały, jak szeroki i długi, przejął się myślą uczczenia pamięci jednej z najpiękniejszych chwil samoistnego swego bytu; chwili, która jakby wspaniałym odblaskiem słońca olśniła chylący się ku ostatecznej ruinie gmach Polski.

Setna rocznica Konstytucji 3. Maja poruszyła wszystkie umysły polskie; zarówno u nas, jak pod dwoma innemi zaborami dano wyraz czci najwyższej dla owego wspomnienia; na całym prawie świecie, gdzie tylko polska postała stopa, uszanowano pamięć owej Konstytucji uroczystymi obchodami.

Prasa, literatura i sztuka nie uchyliły się oczywiście od udziału w tym ruchu, wielkim, imponującym swą szczerą i poważną solennością. Prasa z obowiązku, literatura z własnego poczucia zwróciły myśl czytającej naszej publiczności ku osnowie, motywom, powadze Konstytucji i wszystkiemu, co pozostawało w jakiejkolwiek łączności z ostatnim manifestem Polski niezawisłej.

Sztuka nie pozostała w tyle za innymi, nie naraziła się na zarzut kosmopolityzmu.

Przygodnych, do chwili zastosowanych dzieł sztuki, trudnoby nam wyliczać; spełniwszy swe zadanie, uszły z widoku. Ale potężna swem jasnowidzeniem, swoją uprzedzającą czas wolnomyślnością Konstytucja, natchnęła największego z polskich mistrzów pędzla, Matejkę, do nakreślenia obrazu, który ma w jednym epizodzie zamknąć wszystkie najszczytniejsze jej czynniki, zaakcentowane tem silniej prawem kontrastu, przez zestawienie z rozpaczliwymi wysiłkami wstecznictwa szlacheckiego.

Obraz ten od dni kilku zdobi „salony" naszej reprezentacji Tow. sztuk pięknych i ściąga liczne tłumy widzów, dla których samo już nazwisko Matejki stanowi ogromną attrakcję.

*

Niech mi będzie wolno wyrazić w tem miejscu żal głęboki, nie do Reprezentacji, która z bohaterską prawdziwie energją, pasuje się z trudnościami, jeno do stosunków lwowskich. Miasto, pyszniące się tem ustawicznie, że jest stołecznym grodem, nie posiada miejsca stosownego na wystawę dzieł sztuki i dla tylu innych celów hojne, nie pomyślało nawet o usunięciu tego braku.

Ubolewanie tu wyrażone musi wymknąć się każdemu z patrzących na obraz Matejki. Jak wiadomo, obrazy tego mistrza malowane są sposobem, który koniecznie wymaga, aby patrzano na nie z pewnej odległości. Owóż w „salonie" naszym warunkowi wymienionemu niepodobna zadość uczynić. Ztąd też wynika, że wiele pięknych szczegółów uchodzi oczom widza. I to jednak byłoby jeszcze mniejsza; fatalniejszem jest nierównie, że niepodobna objąć całokształtu obrazu, a oglądanie „po kawałeczku" i nuży i nie dozwala zdać sobie dokładnej sprawy z kompozycji, z ustosunkowania epizodów z mniej lub więcej trafnego i harmonijnego skupienia poszczególnych ogniw dokoła głównej osi obrazu.

To wszystko musi patrzący uzupełniać sobie; fantazja jego jak kit ma zlepić szczegóły rozprószone i kolejno dopiero przejmowane nerwami wzroku.

Jest-to krzywda dla dzieła sztuki, którego wrażenie musi w znacznym stopniu osłabiać podobnie zawiła procedura; zresztą nie każdy chce sobie tyle zadawać trudu, aby pośrednio dojść do tego, co bezpośrednio powinno mu się nasunąć przed oczy. To też wielu poprzestaje na wyrazach podziwu dla matejkowskiej techniki, najczęściej rozpatrując się w akcesorjach, które przecież podrzędną tylko rolę odgrywają na płótnie poważnego artysty.

Zastrzegam się raz jeszcze przeciw przypuszczeniu, jakobym zarzut czynił z tego Reprezentacji; nie może ona więcej uczynić, jak może; ale sprawa przedstawiałaby się zupełnie inaczej, gdyby inne sfery, nie poczuwające się jakoś do obowiązku popierania sztuki, uczyniły, co mogą.

*

Obraz Matejki, wystawiony u nas świeżo, nastręcza pole do zajmującej dyskusji na temat malarstwa historycznego.

Może nie wszystkim wiadomo, że w ostatnich czasach racjonalizm, którym nietylko nauki ścisłe, lecz i estetyka przesiąka coraz bardziej, zakwestjonował prawo bytu kierunkowi historycznemu w sztuce.

Myśli te zapuściły i u nas swe korzenie. Powstała „sekta estetyczna" (termin Cezara Jellenty), której arcykapłan Prus, postawił zasadę, że „idee trzeba zostawić literaturze..., a malarstwo niech się kontentuje światłem i niech nie myśli o wykładzie historji." W zacietrzewieniu swem doszedł Prus nawet do wniosku, że „tak zwane malarstwo historyczne urodziło się z pochlebstwa możnym rodom, lub możnym partjom." Do zdania Prusa przyłączył się dzielny szermierz zarówno pióra, jak pędzla, Witkiewicz, a w ostatnich czasach także utalentowany jego kolega, A. Piotrowski. Ten ostatni wysnuł z teorji swych poprzedników własną, odrębną teorję i w artykule, pomieszczonym w jednem z pism krakowskich, napiętnował „historyczność" jako pierwiastek, stanowczo i zawsze szkodliwy dziełom sztuki. Zdaniem p. Piotrowskiego, są tylko te obrazy istotnie historycznemi, które przedstawiają współczesne nam fakty.

Bardzo słusznie zarzucił z tego powodu nowemu wrogowi „historyczności" w malarstwie K. Bartoszewicz, że fałszywe ma pojęcie o istocie historji, zastosowując bowiem jego zasadę do literatury, musielibyśmy za historyków uważać tylko kronikarzy.

Nie myślę polemizować z „sektą", bo to za dalekoby mnie zawiodło; chciałem tylko zaznaczyć, że w ostatnich czasach malarstwo historyczne spotyka zaciętych przeciwników z jednej strony, z drugiej zaś zamachy reformatorskie, pragnące zupełnie zmienić jego istotę.

Matejko pozostał reprezentantem malarstwa historycznego w owem pojęciu, które do niedawna jeszcze wszyscy uznawali bez zastrzeżeń.

Ale i u niego w ciągu lat, w miarę coraz większego rozwoju inteligencji artystycznej (bo, mówiąc o Matejce, zbędna byłoby rzeczą, poruszać kwestję techniki), uległo zrozumienie celów „historyczności" w malarstwie pewnej zmianie.

Kto porówna Rejtana, Unję lubelską, Kazanie Skargi, z Sobieskim, Joanną d'Arc, Wernyhorą, a choćby i najnowszem Matejki dziełem Konstytucją 3. Maja, dostrzeże owo przeistoczenie się pojęć mistrza.

Realnie historyczny kierunek, któremu hołdował pierwotnie, uduchowił się; realne zdarzenia, jako krystalizujące w sobie bądź co bądź chwilę tylko, przestały już wystarczać temu wielkiemu umysłowi. Fantazja jego nie zdołała się utrzymać w położeniu równoległem do przedstawionych zdarzeń, wzbiła się wyżej porwana odśrodkową siłą pociągu symbolistycznego.

Odtąd dla Matejki historja jest niejako skarbnicą alegoryj. Dziejowe wielkie chwile są tylko narzędziem dla ujawnienia się pewnych nierównie większych myśli ludzkości. Tkwi w tem do pewnego stopnia ziarno mistycyzmu; a że odważamy się wywlec ów bodaj czy słusznie tak niepopularny wyraz, wybaczą nam zapewne zjawiska niebiańskie, na kilku ostatnich płótnach Matejki zawieszone w przestworzu...

*

Matejko symbolizuje na swój sposób także Konsytucję 3. Maja.

Podniósł między innemi pewien krytyk, że mistrz, zdobył się w niej ledwie na scenę pompatyczną, w której jaskrawym przepychu, myśl zginęła.

Zarzutu tego niepodobna serjo traktować. Jaskrawość i przepych stały się cechami techniki Matejkowskiej, ale nigdy one treści swym ciężarem nie przygniotły. Dla nadania symbolom tem większej wyrazistości nie wahał się Matejko w swej „Konstytucji" odstąpić nawet co do wielu szczegółów od historji.

Oto, jak się przedstawia ta bądź co bądź imponująca kompozycja:

Na czele tłumów licznych, porwanych zapałem, który tu i owdzie napotyka na protest, wchodzi Stanisław August na stopnie kościoła św. Krzyża, gdzie go przyjmuje magistrat, duchowieństwo, damy. Wyciągnięte szeregi wojska prezentują broń. Wśród tłumów nie brak żadnej z tych wybitnych osób, które albo bezpośrednio przyczyniły się do wydania Konstytucji, albo też wpływ wywarły na rozbudzenie się szlachetniejszych porywów w łonie Polski dogorywającej z tem przeczuciem, że wybije jeszcze dla niej godzina chwały.

Aby wszystkie owe prądy przedstawić jak najoszczędniej, (mamy tu na myśli właściwą prawdziwym artystom oszczędność w doborze efektów i ich liczbie), zjednoczył Matejko chwil kilka w jednej chwili, wprowadził pewne postacie, których obecność na jego płótnie sprzeczna jest z tem, co wiemy z historji, niektóre zaś inne przedstawił w sposób również niezgodny z kronikarskimi zapiskami.

Król ma u Matejki na barkach płaszcz monarszy, podczas, gdy w istocie ubrany był wówczas w mundur korpusu kadetów; król wchodzi do kościoła od strony ulicy, nie zaś krużgankiem, jak współcześni zanotowali. Kościuszko, Tyzenhauz, Czartoryski, Zamojski, nie byli obecni temu aktowi, znajdują się jednak na obrazie; Suchorzewski, który rzuca się na ziemię z rozpaczy za utraconym klejnotem swobody szlacheckiej, uczynił to był w sali sejmowej, a ks Józef Poniatowski wcale nie dowodził pułkiem Działyńskiego itd.

Właściwe budowy:

Szkoła im. Staszica, koszt jeszcze dokładnie nieobliczony, bez gruntu	124.000 zł. — ct.
„ im. Mickiewicza dtto	104 000 „ — „
„ im. Czackiego dtto	101.000 „ — „
„ przemysłowa dtto	250.000 „ — „
„ im. Zimorowicza dtto	17.137 „ — „
„ im. Konarskiego dtto	109.305 „ — „
„ św. Mikołaja na Pasiekach, koszt dokładny	11.945 „ 94 „
Koszary dla ciężkiej baterji przy drodze na Błoniach, 7 budynków; prawdop. koszt	106.000 „ — „
Magazyn zapasowy dla artylerji, przy drodze na Błoniach; koszt podobnie	22.000 „ — „
Koszary dla przechodowego wojska, na realności dawniej Pietscha, przy ulicy Pijarów; koszt dokładny	30.572 „ — „
Pawilon dla 60 nieuleczalnych z fund. p. Bilińskiego (koszt 60.000 zł, które pan Biliński ponosi); obok tego dom administracyjny, który miasto buduje kosztem, preliminowanym włącznie z budową kanałów, wodociągów itp. na	33 280 „ — „
Ujeżdżalnia dla wojskowości, koszt prawdopodobny, bez gruntu	70.000 „ — „
Przytulisko dla 200 osób; koszt preliminowany na	22 000 „ — „
Przebudowy i upiększenia w kościele i plebanji P. Marji Śnieżnej, kosztem	22 374 „ — „
Wystawienie 2 wież na kościele M. Magdaleny i uporządkowanie fasad kościoła	12 000 „ — „
Budynek dla sługi szkolnego przy szkole Elżbiety; koszt	1.000 „ — „
Trybuna dla widzów i stajnie na torze wyścigowym, wraz z urządzeniem toru, około	20.000 „ — „
Budynek nowy dwupiętrowy w Zakładzie sierót, preliminowany na	33.304 „ — „

Zasklepienie Pełtwi i Pasieki:

Zasklepiono 43·55 metrów kub. koryta Pełtwi w ulicy Akademickiej; wyposadzkowano 307 85 m. k. dna Pełtwi w ul. Akademickiej, jakoteż 232·55 dna Pełwi pod pl. Gołuchowskich; dano przykrycie betonowe, zamiast drewnianego, na Opałkach na 55·2 metr. kub., ogólnym kosztem 42 054 zł. 56 ct.

Zasklepiono 366·5 m. k. koryta Pasieki od pl. Akademickiego aż do szkoły ewangielickiej w ul. Kochanowskiego, kosztem 32.781 zł.

Kanały:

740 metrów kanału w ulicy Korytnej, 430 m. w ulicy Panieńskiej, 90 m. w ulicy Zamarstynowskiej, 260 m. w koszarach Kiselki, razem koszt tych kanałów 17 484 zł, 90 m. w ulicy Szpitalnej koszt 1.014 zł., 440 m. w ulicy Zamarstynowskiej, 140 m. w ulicy Balonowej, razem koszt 7.298 zł, 200 m. w ulicy Berka, 58 m. w ulicy Kotlarskiej, razem koszt 2205 zł., 315 m. w Ogrodzie miejskim 1.780 zł., 320 m. w ulicy Zygmuntowskiej, 2.794 zł, 90 m. w ulicy Długosza 1.552 zł., 300 m. w ulicy Kurkowej, 4.400 zł., 94 m. w ulicy Kościuszki, 1.281 zł., 60 m. w ulicy Zyblikiewicza, 600 zł., 148 m. w ulicy Tatarskiej, 1.453 zł., 319 m. w ulicy Trzeciego Maja, 3.770 zł., 375 m. w ulicy Leona Sapiehy, 3.053 zł., 57 m. w ul. Podwale, 598 zł., 61 m. w ulicy Ossolińskich, 457 zł, 51·5 m. w ulicy Kleparowskiej, 458 zł, 46 4 m. w ulicy Polnej, 552 zł., 112 m. w ul. Gródeckiej, 851 zł., 150 m. w ulicy Halickiej, 751 zł, 428 m. dla szpitala nieuleczalnych, 3 274 zł., 108 m. w ulicy Lipowej, 745 zł., 105 m. w ulicy Dąbrowskiego, 1.070 zł., 174 m w ulicy Kopernika, 939 zł., 106 m. w ulicy Halickiej, 557 zł., 80·7 m. w ulicy Sakramentek, 270 zł.

Wodociągi i studnie:

Ustawiono 4 nowe hydranty kosztem	1.535 zł. — ct.
Wymieniono 26 kadzi wytryskowych drewnianych na betonowe, kosztem	6.147 „ — „
Wybudowano 6 podziemnych rezerwoarów wodnych dla pożarów i skrapiania ulic	2.648 „ — „
Wymieniono 9 zbiorników źródłowych na murowane lub betonowe	2.996 „ — „
Urządzono 17 nowych studzien wierconych z żelaznemi pompami	11.765 „ — „

Plantacje:

Urządzono t. z. Corso, drogę spacerową z Wulki do Parku Kilińskiego i na Zofijówkę i wysadzono drzewami.

Urządzono ścieżkę spacerową z Parku Kilińskiego po nad stawem Pełczyńskich aż do ulicy Wuleckiej.

Rozszerzono Park Kilińskiego i Łyczakowski przez przybranie gruntó i wysadzenie około 75.000 sadzonek.

Urządzono szkółkę drzew na gruntach przy ulicy Piekarskiej.

Przeistoczono „Wały Hetmańskie“ wskutek zasklepienia Pełtwi.

Urządzono Skwer nowy przy ulicy Leona Sapiehy, przed szkołą Marii Magdaleny.

Wystawiono około 500 m. k. poręczy żelaznych ze słupkami kamiennemi w miejsce barjer drewnianych przy ulicach: Kopernika, Leona Sapiehy, Mickiewicza, Wałowej, Kaleczej.

Postawiono około 150 ławek i kanapek na plantacjach.

Drogi.

Wybudowano nową drogę od „złotego mostu“ w kierunku Zamarstynowa, aby odsunąć od miasta miejsce wywozu kału, koszt preliminowany 3893 zł. Rozszerzono ul. Kilińskiego kosztem 47500 zł. Założono nową drogę między ul. Balonową a Panieńską Położono dwie nowe drogi, jako przecznice do ul. Gródeckiej. Rozszerzono i uregulowano ul. Krzyżową. Rozszerzono i uregulowano ul. Rzeźnicką, przy ujściu do Kaźmierzowskiej. Uporządkowano ul. Kotlarską. Podniesiono i uregulowano ul. św. Piotra. Uporządkowano drogę z ul. Kleparowskiej na Pilichowskie grunta. Uporządkowano ul. Panieńską. Uporządkowano ul. na Błoniach.

Oświetlenie.

Wstawiono 43 nowych latarń gazowych, 8 latarń systemu Siemiensa o sile światła od 250—400, świec oraz 3 latarnie intenzywne patentu Batkowskiego o sile 120 świec

* * *

Cyfry te mówią wiele, bardzo wiele, a z naciskiem podnieść musimy, że wszystko to zrobiono bez zaciągania większej pożyczki bez nakładania na mieszkańców wielkich ciężarów W tem leży właśnie zasługa ustępującej rady miejskiej, która zawsze miała na oku jaknajwiększy rozwój miasta i dobro mieszkańców.

Przyszłą radę miejską czeka również wielkie zadanie, będzie ona musiała zająć się budową teatru, a sprawa urządzenia kanalizacji i wodociągów jest także piekąca.

Wszystko to wytknięto mistrzowi, pomawiając go wprost o fałszowanie historji. Tymczasem zarzut ów wykazuje tylko, że nie zrozumiano celu obrazu i metody, jaką artysta sobie obrał. Nie sądzę, aby dla mistrza tego kroju, co Matejko, trudności przedstawiało takie obmyślenie obrazu, iżby historja żadnej nie doznała ujmy. Przypuszczać więc należy, iż rozmyślnie odstąpił od przekazanych przez historję faktów realnych, modyfikując je stosownie do swego założenia, w tym celu, aby duch danej chwili dziejowej wystąpić mógł przed oczy widza z całą wyrazistością

I cel ten został osiągnięty.

Wznoszeni w górę na ramionach inicjatorowie Konstytucji (Małachowski z aktem owym doniosłym w ręku); król przyodziany w całą wspaniałość monarszego majestatu; damy sypiące mu pod nogi kwiaty; tłumy radością bezgraniczną uniesione; bogato ubrana, buńczuczna szlachta obok mundurów armji narodowej, siermięgi wieśniaczej i chałatu żydowskiego — wszyscy oni przejęci są jednym duchem, radością z powodu wielkiego dzieła, które moralnie wyzwala Polskę, podkopaną już i wysiloną, z pęt win ciężkich przeszłości...

Jeżeli artysta powołał na scenę osoby, które w niej nie brały udziału, to w tej myśli, aby odsłonić dalsze jeszcze widnokręgi wielkiej chwili, jej owoce, bohaterskie wysiłki, znajdujące później w owych osobach swój wyraz, a z pamiętnej Konstytucji czerpiące swą siłę...

Kto chce zrozumieć obraz Matejki, niechaj uważa go nie jako dzieło historyczne, jeno jako symboliczny poemat, osnuty na tle historji

Symboliczny charakter przebija tu we wszystkiem, nawet w czerwonych blaskach słońca, które zdają się zapowiadać krwawe „jutro“...

Subtelną ich alegorję winien zrozumieć każdy, komu nie obce dzieje Kościuszków i Poniatowskich... *Sepia.*

KRONIKA.

Nekrologja. We Lwowie zmarli: Józef Kolankowski, dyrektor urzędów pomocniczych sądu krajowego, 19. bm., przeżywszy lat 71; Alojzja Mutka, właśc. realn., w 77 r. życia; Tekla Godzięba Głowińska, nauczycielka ludowa, przeżywszy lat 33; Napoleon Kova's star. inżynier kolei państwowej, urodzony w r. 1843 — Felicja Marja z Kosterkiewiczów Trzaska, żona koncepisty skarbu, zmarła d. 15. bm. w Samborze, w 18 roku życia. — Msgr. Wiktor Feliks Bernadon, kardynał i arcybiskup w Sans, zmarł d. 15, bm.

Kalendarz. Niedziela (22.): Cecylji. Wschód słońca o godzinie 7. minut 25, zachód o godzinie 4. minut 6.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, zające, borsuki, przepiórki, dzikie gołębie, dropie, pardwy, bażanty, kuropatwy, słomki, jarząbki, cietrzewie, głuszce i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Przeciążanie młodzieży szkolnej. Krajowej radzie szkolnej możemy służyć faktem drobnym, ale dosadnio świadczącym, w jaki sposób podwładne jej organa wypaczają rozporządzenia, wydawane przez najwyższe władze szkolne, celem uchylenia nadmiernego przeciążenia uczącej się młodzieży owym balastem prac pozaszkolnych, niedających najmniejszego pożytku, a zabierających młodzieży nieliczne godziny wytchnienia i wypoczynku. Owoż wbrew zarządzeniom ministerstwa oświaty, które uznało stosownem ograniczyć liczbę domowych wypracowań *ad minimum*, katechetą jednej z tutejszych szkół średnich wpadł na pomysł, aby w braku zniesionych przez ministerstwo zadań domowych, w inny sposób zaprzątać niepotrzebnie i tak już nad siły i godziwą miarę obarczoną młodzież. Wychodząc widocznie z założenia, że dobrego nigdy za wiele, szanowny ten światłodawca żąda od powierzonej mu młodzieży, aby spisywała w domu nauki niedzielne, t. z. egzorty i żąda, aby takie opracowanie co najmniej mieściło się na trzech ćwiartkach. Nie na tem jednak koniec. Ksiądz katecheta, chcąc wyłapać nieuważnie słuchających jego nauk i zarazem wypróbować ich pamięć, nie zapowiada tego żądania po niedzielnej nauce, lecz czyni to dopiero w kilka dni później, grożąc, że uczeń, który nie odda opracowania, lub je odda zbyt streszczone, otrzyma z obyczajów złą notę. Na ten fakt zwracamy uwagę naszej najwyższej magistratury szkolnej i nie wątpimy, że zechce w tę sprawę wglądnąć, a zbadawszy nadużycia, to usunąć.

Nasi artyści malarze i rzeźbiarze zamierzają w niedzielę złożyć wieniec laurowy przed obrazem Jana Matejki „Konstytucja“, w uznaniu jego zasług dla sztuki polskiej.

Mianowania. P. namiestnik zamianował lekarza powiatowego II. klasy dr. Klemens Kniehynickiego, lekarzem powiatowym I kl.; asystentów sanitarnych, dr. Wiktora Żelazowskiego, w Rudkach; dr. Bernarda Grünhauta, w Trembowli i dr. Antoniego Krokiewicza, we Lwowie, lekarzami powiatowym. II. klasy; wreszcie sekundarjusza w szpitalu św. Łazarza w Krakowie, dr. Eugeniusza Lachowicza, asystentem sanitarnym i przeznaczył tego ostatniego do służby przy starostwie w Stryju, pozostawiwszy wszystkich powyżej wymienionych, na dotychczasowych miejscach służbowych.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł lekarza powiatowego, dr. Wincentego Głowińskiego, na własne żądanie, z Nadwórnej do Bóbrki i przydzielił go do służby przy tamtejszem starostwie, a natomiast do służby przy starostwie w Nadwórnej przeznaczył asystenta sanitarnego, dr. Jana Bednarskiego.

Odznaczenie Radcy przy trybunale administracyjnym, Franciszkowi Skulskiemu, nadał cesarz z powodu przeniesienia go w stały stan spoczynku, krzyż komandorski orderu Franciszka Józefa.

Nowe czytelnie ludowe. Wydział lwowskiego Towarzystwa oświaty ludowej założył nowe czytelnie w następujących miejscowościach: w Świtowej (w powiecie kałuskim) pod zarządem pani M. Janowskiej, dzieł 108; w Zakościelu (w powiecie złoczowskim) pod zarządem p. Pawła Szubra, nauczyciela, dzieł 109.

Uroczystość odsłonięcia pomnika A. Mickiewicza, dłuta Tomasza Dykasa, artysty rzeźbiarza, na którego wykonanie fundusze uzbierano w drodze składek dobrowolnych, nastąpi w Przemyślu we czwartek, dnia 26. bm. Program uroczystości jest następujący: O godzinie 10 przedpołudniem msza św. w kościele katedralnym obrz. łać. Po mszy, po przemowach stosownych, odsłonięcie pomnika, podczas którego to aktu Towarzystwo muzyczne wykona kantatę, ułożoną przez p. L. Dietza, dyrektora artyst. Tow. muzycznego. Śpiewy chóru tow. gimnastycznego „Sokoł“. Na plac, gdzie pomnik został ustawiony, będą mieli wstęp jedynie przedstawiciele władz i stowarzyszeń za okazaniem biletu wstępu.

Kradzież w kasie oszczędności. W uzupełnieniu telegramu, otrzymujemy z Tarnopola od naszego korespondenta (*m. a.*) następujące szczegóły o śmiałej kradzieży, dokonanej dnia 19. b. m. w tamtejszej kasie oszczędności. Kradzież popełniono w czasie, gdy wszyscy urzędnicy i słudzy znajdowali się na objedzie.

Sprawca dotychczas nie wyśledzony zabrał z kasy Wertheimowskiej **24.800 zł.**

Wypadek ten jest tem ciekawszy, że kasa oszczędności mieści się przy pierwszorzędnej ulicy, w budynku magistrackim, gdzie także są biura policji miejskiej.

Dotychczasowe dochodzenia wykazały co następuje: Urzędnik, który zastępuje chorego kasjera, przyszedłszy po południu do biura, z nie małym przestrachem zauważył brak pieniędzy, które, idąc na objad, zamknął w żelaznej kasie podręcznej.

Zawiadomiony o tem burmistrz, p. dr. Kuźmiński, który jest zarazem naczelnym dryektorem kasy, skonstatował ubytek **24.800 zł.** W jaki sposób się tam złodziej dostał, na razie nie wiadomo, gdyż nigdzie nie zauważono śladów gwałtu.

Kasa nie została rozbita, tylko otworzona. Na miejscu znaleziono brudną chustkę do nosa i szmateczkę, krwią zbroczoną. Złodziej jednak musiał mieć dość czasu, skoro kasę tę wypróżnił do szczętu, pozostawiając w niej jakby na urągowisko **19 ct**

Skradziona kwota składała się przeważnie z mniejszych banknotów, było tam 15.000 zł. piątkami, 3 tysiączki, kilkanaście setek, a **216** srebrnych guldenów! Wynieść tego w kieszeni nie mógł, gdyż wszystko to razem czyni potężny pakiet. Wydelegowana na miejsce komisja sądowa, składająca się z zastępcy prokuratorji p. Turteltauba i sędziów śledczych p. Mydłowskiego i p. Hryniewieckiego, badała zawikłaną tę sprawę do godziny 1. w nocy.

Dotychczas nie zdołano jeszcze wpaść na trop sprawcy.

(Policja lwowska wydelegowała do Tarnopola komisarza, p. Matkowskiego. *Przyp Red.*)

Wypadek na kolei państwowej. Dnia 10. bm. o godzinie pół do 7 z rana, pociąg kolei państwowej, idący z Drohobycza do Borysławia, nie zatrzymawszy się w Borysławiu, gdzie się tor kończy, zjechał z toru, wskutek czego trzy wagony zostały zdruzgotane, a jadący tym pociągiem maszynista Zygmunt Hervy i Tomasz Kozdonowicz odnieśli kontuzje. Powodem wypadku był brak lampy sygnałowej, oraz to, iż maszynista nie wiedział, że się w Borysławiu tor kończy.

Odrzucenie zażalenia nieważności. Dnia 19. lipca br. toczyła się przed trybunałem orzekającym w Krakowie rozprawa przeciw pp. Wł. Machayskiemu i Fr. Siedleckiemu o należenie do tajnych zagranicznych stowarzyszeń o celach socjalno-rewolucyjnych i rozszerzanie zakazanych druków. Obaj podsądni zostali skazani, mianowicie p. Siedlecki na 10-dniowy areszt i 20 zł. grzywny. Ten ostatni wniósł zaraz po rozprawie zażalenie nieważności; jak się dowiadujemy, najwyższy trybunał sądowy i kasacyjny nie przychylił się do zażalenia nieważności, a temsamem wyrok stał się prawomocnym.

Z Ameryki do Krakowa przybyło 7 wychodźców z gubernji kijowskiej i zamierzało osiąść tam stale. Policja nie pozwoliła na to, gdyż wychodźcy ci nie mają środków utrzymania i zarządziła ich wydalenie do gubernji kijowskiej. Wychodźcy ci w ponurych barwach malują położenie emigrantów w Ameryce i stwierdzają, że obecnie już rąk do pracy jest tam znacznie więcej, niż stosunki wymagają, w skutek tego nietylko obniża się bezustannie cena pracy, ale okazuje się zupełny brak takowej. Przybyli opowiadają, iż wychodźcy padają z głodu na ulicach i placach, a nikt im nie poda kawałka chleba.

Stosunki sądownicze w Rosji. Dzienniki rosyjskie donoszą, iż senat zatwierdził wyrok izby sądowej moskiewskiej, skazujący na trzytygodniowy areszt na odwachu, prezesa zjazdu sędziów pokoju gub. nowogrodzkiej, barona Rosenberga, za niewłaściwe obejście się na posiedzeniu sądowem z obrońcą i innemi osobami.

Towarzystwo muzyczne w Krakowie obchodzi uroczystość 25-lecia swego istnienia. Program obchodu jest następujący: W niedzielę dnia 22. listopada rb. odbędzie się nabożeństwo o godzinie 12 w południe w kościele N. P. Marji; w poniedziałek dnia 23. listopada, koncert jubileuszowy w sali towarzystwa gimnastycznego „Sokoł“ o godzinie 7½ wieczór; we środę dnia 25. listopada, bal w salach towarzystwa (ulica św. Tomasza l. 32.); w piątek dnia 27. listopada, drugi koncert jubileuszowy; w sobotę dnia 28. listopada, uczta składkowa w salach towarzystwa (ul. św. Tomasza l. 32) o godzinie 7 wieczór. W koncertach biorą udział: Panna Józefa Szlezygier, artystka opery warszawskiej; panowie: Juljan Jeromin, artysta opery lwowskiej; Władysław Żeleński, dyrektor krakowsk. konserwatorjum: profesorowie konserwat.: Bolesław Domaniewski, Jan Gall, Wincenty Singier i Fryderyk Stingl; chór męski i żeński towarzystwa i orkiestra 13. pp. pod kierownictwem kapelmistrza J. N. Hocka.

Śmiałe oszustwo popełniono onegdaj w Pradze, na szkodę dwóch tamtejszych banków. Przedpołudniem zjawił się w czeskim „Unionbanku“, a następnie w „Živnostenska banka“, młody, elegancki człowiek, który oznajmił, iż przychodzi z polecenia amerykańskiego konsula, z żądaniem, ażeby pewne kwoty pieniężne we frankach, w markach niemieckich i w angielskich funtach, przysłano około godz. 3 popołudniu do konsulatu, gdzie oczekują na te pieniądze pewni cudzoziemcy, którzy wypłacą za pośrednictwem konsula odpowiednie kwoty w papierach austrjackich. Oba banki posłały żądane sumy przez woźnych do konsulatu. W przedpokoju kancelarji odebrał te sumy ów młody człowiek, a prosząc woźnych, ażeby się chwilę zatrzymali, ponieważ konsul jest jeszcze przy stole, wyszedł nibyto do kancelarji bocznemi drzwiami. Woźni czekali trzy kwadranse na zjawienie się konsula, a gdy nareszcie udali się do pokoju, do którego wszedł młody człowiek, przekonali się, że pokój był pusty i miał drugie wyjście na korytarz. Rzecz oczywista, że konsul o niczem nie wiedział, a śmiały oszust, znający widocznie rozkład mieszkania i operujący za pomocą dorobionych kluczów, ulotnił się z sumą 10.000 marek, dostawionych przez „Unionbank“, tudzież z 1950 funtów i 4000 franków, które przysłała „Živnosteńska banka“.

Minister Zalewski prezesem Koła. P. Jacques St. Cère opisuje w *Figarze* audjencję, jaką u cesarza Franciszka Józefa miał prezes Koła polskiego.... p. Zalewski. Pokazuje się, że ten głośny reporter polityczny nawet dzienników niemieckich nie czytuje, bo te wszystkie nazwisko p. Jaworskiego podały poprawnie. Nic też dziwnego, że cała relacja p. St. Cère jest równie dokładna, jak sumiennem jest jego cytowanie nazwisk.

Proces Gouthe-Soulard. Obrony ks. arcybiskupa Gouthe-Soulard w znanym procesie, podjął się były minister p. Emil Olivier, który właśnie wyjechał do Aix, w celu konferowania z arcybiskupem.

Wydalania. Do monachijskiej *Allg. Ztg.* donoszą z Poznania, że tymi dniami zostało z W. ks. Poznańskiego wydalonych kilka osób, pochodzących z Królestwa Polskiego. Między innymi wydalony został inżynier, zaopatrzony w patent rosyjski.

Z „Koła literackiego“. Odczyt wczorajszy pana Jana Styki („O pięknie duchowem w sztuce“) zgromadził bardzo liczne grono słuchaczów. Przeważała w niem płeć piękna. Piękny wykład sympatycznego artysty wynagrodzili zebrani hucznemi oklaskami.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Leśniowice, w powiecie gródeckim, zapomogi w kwocie 100 zł.

Zgromadzenie onegdajsze Tow. Salomejek było przedwyborczem, zwołanem przez zarząd. Stanowczy wybór prezesowej, jak nam donoszą, odbędzie się w tych dniach na walnem zebraniu. Pismo, które otrzymaliśmy w tej sprawie, zaopatrzone jest podpisem: „Nieobecne panie zarządu“.

Drożyzna we Lwowie. Dyrektor lwowskiej reprezentacji krakowskiego towarzystwa ubezpieczeń, dr. Piotr Gross, wniósł do rady nadzorczej przedstawienie o uchwalenie dodatku drożyznianego dla urzędników tej instytucji.

Dowiadujemy się także, że p. Zima, dyrektor kasy oszczędności we Lwowie, zwołał wydział kasy i przeprowadzi na nim uchwałę podwyższenia płac urzędników z powodu drożyzny.

Zaproszenie do wystawy. Właścicielka tutejszego zakładu naukowego robót kobiecych, p. Eleonora Klausowa, otrzymała z wiedeńskiego Muzeum dla sztuki i przemysłu zaproszenie do wzięcia udziału w wystawie, t. zw. „Weihnachts Ausstellung“, która się tam co roku odbywa, i wysłała w tych dniach kilka robót, odznaczających się prawdziwym gustem i starannością w wykonaniu. Prócz swoich robót, wysłała także śliczną robotę swej uczennicy, p. Czarneckiej, a to przykrycie na stół robotą gobelinową.

Jedno z pism tutejszych doniosło, że kilku rzeczywistych członków złodziejskiej szajki, grasującej obecnie z ogromną śmiałością i sprytem w naszem mieście, zostało aresztowanych. Byłoby bardzo pożądanem, ażeby policja podała do publicznej wiadomości, czy rzecz ta jest prawdziwą i czy aresztowani złodzieje są rzeczywiście owymi, którzy brali udział w rabunkach sklepowych. Między publicznością tak wielka panuje panika, że takie urzędowe doniesienie, przyczyniłoby się niezawodnie do uspokojenia przestraszonych mieszkańców.

Sprawa podhajecka Wczoraj minął termin do wniesienia ofert o dzierżawę klucza Podhajeckiego. We czwartek przejeżdżał przez Lwów do Krakowa p. Jędrzejowicz z towarzyszami, który podał ofertę imienieniem spółki obywatelskiej. Sprawa ta rozstrzygniętą zostanie na posiedzeniu rady nadzorczej krak. towarzystwa ubezpieczeń, które zwołanem zostało do Krakowa na 28. bm.

Raport policyjny zawiera doniesienie że wczoraj aresztowano „znaną“ ukrywaczkę rzeczy skradzionych, żydówkę, Feigę Adler, przy ul. Owocowej l. 9. Podczas rewizji znaleziono u niej świece nilowe, skradzione przed 2 miesiącami, po rozbiciu drzwi w sklepie przy pl. Krakowskim l. 10.

Jeżeli owa pani Feiga była „znaną“ policji, to dziwimy się, że już dawno nie zrobiono z nią porządku i nie poddano ścisłemu dozorowi. Przecież, ażeby wpaść na podobny pomysł, nie potrzeba być... Edisonem.

Przypominamy sobie bardzo dokładnie, że u tej pani już kilka razy podczas rewizji znajdowano kradzione rzeczy, a pomimo tego, złodziejskiej spelunki tę nie usunięto....

Energji, więcej energji, a z pewnością liczba kradzieży nie będzie tak zastraszająco wielką.

Dobry sposób na złodziei wymyślił pewien jegomość mieszkający przy ul. Leona Sapiehy. Zajmuje on pokój w parterze z wyściem tuż obok bramy wchodowej. W obec tego, że nawet zamki wertheimowskie nie przedstawiają dla naszych rzezimieszków żadnych trudności, umieścił p. *** na drzwiach napis: Tu jest czarna ospa.“ Ciekawi jesteśmy, czy czarna ospa zdoła odstraszyć złodziei naszych; gdyby tak było, to p. *** mógłby się postarać o patent.

Nowy obywatel wyz. mojż. urodził się wczoraj o godz. 7. wieczór na ul. Sykstuskiej. Matkę i dziecko zupełnie zdrowe odstawiono dorożką do domu.

Policja lwowska powinna wystarać się o wykaz złodziei, którzy po odbyciu kary opuszczają zakład karny. Faktem jest bowiem, że gdy tylko jakiś „wybitniejszy“ amator cudzej własności opuszcza Brygidki, natychmiast policja otrzymuje wiadomość o kilku śmiałych kradzieżach.

Temperatura. Barometr opada. Średnia temperatura w tym czasie była + 0 3°C, najwyższa + 2·0°C., najniższa — 2 8°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie co do kierunku południowo-zachodni, co do siły słaby (2), średnia temperatura doby podniesie się do + 2·0°C., stan nieba będzie zmienny,, a względna wilgotność powietrza zmniejszy się do 85 prc.; opadu nie będzie.

Koncert muzyki wojsk. 80. pp. pod kierownictwem kapelmistrza p. Fridricha, odbędzie się dziś w niedzielę o godzinie pół do 5 w sali „Sokoła“. Program, złożony z samych nowości muzycznych, a więc bardzo zajmujący, jest następujący: 1 Kleiner: „Wspomnienie o Lwowie“, polonez; 2. Smetana: Uwertura do wielkiej narodowej opery „Libusza“; 3. Stölzner: „Singvögelchen“, Conzert Rondo (skrzypce solo); 4. Crowe: „Feen Stimmen“, walc; 5. Kreutzer: Scena i arja z opery „Das Nachtlager in Granada“; 6. a) Labitzky: „In der Gebirgsschenke“, b) Ilmann: „Kołysanka“, kwartety smyczkowe; 7. Harmston: „Harfe und Spieluhr“, utwor charakterystyczny; 8. Czibulka: „Gavotte de la princesse“.

Połowa dochodu przeznaczona jest na uroczystość jubileuszową „Sokoła“.

„Skała“. Wieczorek towarzyski, połączony z tańcami, odbędzie się w niedzielę, 22. bm., na dochód funduszu kasy chorych członków stowarzyszenia.

Początek o godzinie 7 wieczór.

Z „Gwiazdy.“ Dnia 22. o godz. 6. wieczorem odbędzie się w dużej sali stow. „Gwiazda“ przy ul. Franciszkańskiej l. 7, odczyt p. Starkla „O solidarności narodowej.“

Tegoż wieczoru urządza „Gwiazda“ zabawę z tańcami dla członków i gości, jeśli kto będzie miał ochotę zostać po odczycie. W ten sposób wielu będzie miało sposobność połączyć pożyteczne z przyjemnem.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Z teatru. Operetka „Ali-baba“ należy do najlepszych utworów Lecocqua. Muzyka w niej na wskróś oryginalna, pełna nowych motywów, a przytem zbliżona do muzyki oper komicznych. Do najładniejszych numerów należy muzyka baletowa, która niepoślednie miejsce w operetce zajmuje. Siedm tańców baletowych, a więc niemal jednoaktowy balet przypada na 5 odsłonę. Panna Seregni i pan Salvaggi będą mieli pole do popisu.

Wystawa będzie niemal zupełnie nowa. Dekoracje maluje p. Düll, a fantastyczna grota, przedstawiająca skład skarbów zrabowanych przez rozbójników, będzie bardzo malowniczą.

Rolę tytułową wykona p. Laskowski, liryczną partję Morgianny p. Skalska, energiczną małżonkę Zobeidę pani Radwan; niezmiernie komiczną rolę Kassima p. Skalski, dzikiego herszta rozbójników p. Myszkowski. Rolę Saladina w końcu p. Jerzyna który również odśpiewa najładniejszy numer z operetki, śpiew muezina.

Ośm obrazów składa się na operetkę.

Nowe kompozycje p. Niewiadomskiego pod tytułem: „Wiosną o zaraniu“ — o których pojawieniu się w księgarni Seyfartha & Czajkowskiego dzienniki wspominały — przeznaczone są do wypełnienia luki, jaka bardzo dotkliwie czuć się daje w naszej literaturze muzycznej. Nie mamy utworów łatwych, któreby podać można uczącej się młodzieży, celem kształcenia jej smaku estetycznego. Brak również utworów popisowych, któreby, nie przekraczając stopnia wykształcenia, mogły zadość uczynić wymaganiom, jakie nowe prądy stawiają. Spostrzedz bowiem można, ku wielkiej radości, że, chociaż nieznacznie, świat nasz muzykalny chce dawać pierwszeństwo utworom swojskim przed obcymi. Być może, że na chęciach tylko wszystko się na razie kończyło dla braku właśnie odpowiednich kompozycyj. Objaw ten jednakże nieznaczny zasługuje na to, by go nie przeoczyć Najlepszym środkiem ku temu celowi jest postaranie się o stosowne kompozycje, przedstawiające w formie uszlachetnionej to, co jest w duchu narodowym dobrego. To prawdopodobnie miała na myśli spółka księgarska, proponując kompozytorowi napisanie wspomnianego zbiorku, myśl zaś tę przeprowadził p. Niewiadomski bardzo szczęśliwie. Na zawartość dzieła złożyło się kilka kompozycyj oryginalnych, tudzież transkrypcje pieśni polskich pisarzy. Przedmiot, traktowany z zamiłowaniem i z talentem, prawdziwie artystycznie, sprawia wrażenie sympatyczne i zdoła zająć nietylko amatora, ale i muzyka. Wiele tam poezji, w myślach udatnych zawartej; zwroty śmiałe a kształtne; zwięzłość trzeźwa, nie dająca się pociągnąć refleksjom, tak niestosownym i obcym młodemu wiekowi, dla którego przecież dzieło to przeznaczone. Frazesy fortepianowe, podatne, dają się odegrać bez wielkich trudności; palcowanie dokładne — oto dalsze zalety tej cennej pracy. Inna jednakże rzecz, czy młodzież nasza potrafi odrazu zasmakować w tej kompozycji. Autor bowiem — to mu zresztą wychodzi na chlubę — nie chciał nigdzie zrobić ofiary ze swych przekonań artystycznych; stąd też „Wiosną o zaraniu“ nie liczy się bardzo z inteligencją naszych małych pianistów. Tu jednakże uratuje sytuację pieśń swojska, którą każdy odczuć może i powinien, a która, jak nić przewodnia, snuje się przez wszystkie ustępy zbiorku. Ona zdoła — sądzić należy — pociągnąć za sobą i najobojętniejszych i sprawi, że trudności, na jakie natrafi inteligencja i technika ucznia, zmaleją, a ziarno zdrowe przyjmie się na pożytek muzyki narodowej. *Mieczysław Sołtys.*

Powyższą notatkę uważamy za stosowne uzupełnić wzmianką o kompozycji, od której p. Niewiadomski zapożyczył nazwę swego zbiorku. Piosnka p. t. „Wiosną o zaraniu“, nadzwyczaj w swoim czasie popularna, jest kompozycją znanego w naszem mieście mecenasa, śp. Marcelego Madeyskiego. Powstała w roku 1856 w Samborze, gdzie, na żądanie jednej z pań, śp. Madeyski skreślił rzeczoną piosnkę do słów dra Ludwika Pepłowskiego, obecnie radcy dworu przy najwyższym trybunale sprawiedliwości. Około roku 1865 pojawiło się pierwsze wydanie tejże kompozycji w handlu księgarskim i niebawem zostało wyczerpane w zupełności.

Teatr.

(*„Koniec Sodomy“, sztuka K. Sudermanna.*)

W utworach realistycznych nawet pomniejsze role epizodyczne wymagają wyborowych przedstawicieli.

Dlatego też należyta obsada ról w „Końcu Sodomy“ nie w każdym teatrze jest możliwą.

Szczęśliwą — jak to już zgodnie przyznano — jest całość artystyczna, wykonania na scenie tutejszej.

Omówić nam przyjdzie z kolei kreacje pań Kwiecińskiej, Cichockiej, oraz panny Czaplińskiej.

Kasia, przedstawiana przez panią Kwiecińską, jest postacią niezwykłą na teatralnych deskach. Dziewczę, przeniesione wprost z wiejskiej głuszy do domu takiej kobiety jak Ada, przesiąkło mimo wiedzy i woli tą niezdrową atmosferą, jaką życie nowej Sodomy wytwarza. Natura żywa wrażliwa, zepsuta pozornie, lecz w gruncie rzeczy nie jest pozbawioną szlachetniejszych, wrodzonych instynktów.

Taką Kasię skreślił nam autor i taką wyszła ta postać w interpretacji pani Kwiecińskiej, która złożyła w niej ponowny dowód nadzwyczajnej intuicji.

Latwiejszem bez porównania było zadanie pani Cichockiej, reprezentującej jedyną obok Klary dodatnią postać kobiecą w sztuce. Jest nią matka artysty, Marja. Kobieta otoczona niegdyś dostatkiem, znaczeniem, dziś przygnębiona nędzą, złamana pracą, zgorzkniała pod wpływem bolesnych zawodów. W ruchach, w dykcji znać w niej kobietę niegdyś światową, znoszącą z rezygnacją i z godnością smutną swą dolę. Artystka pojęła trafnie i wyrzeźbiła subtelnie sympatyczną tę kreację. W scenie z Adą (akt trzeci) zdobyła się pani Cichocka na niezwykłą siłę dramatyczną, a bolesny jej wykrzyk („ona ma dzieci!“), powtarzający się dwukrotnie, nie przypominał pod żadnym względem przeciętnego teatralnego patosu.

Panna Czaplińska — bez przesady — sprawiła nam wielką niespodziankę. Idealna postać Klarci zapaliła widocznie fantazję artystki. Drobna to na pozór rola, a jednak tak łatwa do popadnięcia w szablon, każący aktorce ubrać jasną peruczkę, szczebiotać naiwnie, z lekkim podkładem liryzmu. Inaczej grała ją panna Czaplińska. Spokojnie, naturalnie, bez afektacji, naszkicowała ten charakter, który w jej repertoarze zajmie bez wątpienia jedno z najpoczestniejszych miejsc. Klarcią przejednała sobie panna Czaplińska wielu niechętnych, pomawiających artystkę o pewny zastój w scenicznej działalności.

Pośród mężczyzn, działających na drugim planie sztuki Sudermana, naczelna wzmianka należy się świetnej sylwetce starego Janikowa, illustrowanej znakomicie przez p. Żelińskiego. Zwłaszcza scena na balu (akt czwarty), w której stary zbiedzony szlachcic, pod wpływem wina ożywia się, nabiera fantazji i rezonu, wypadła przedziwnie. Wczorajszy Janikow jest godnym towarzyszem pamiętnego Hoela z „Dwu światów“.

Poczciwą filisterską postać Kiemena, sympatycznie odtwarzał p. Chmieliński, poprawnym jak zwykle był p. Hierowski (Bruno). Zgadzamy się również na sposób pojęcia figury Kramera przez p. Zawadzkiego, jakkolwiek radzibyśmy ją widzieć bardziej komiczną pod względem zewnętrznej charakterystyki. Młodszym też nieco w myśl informacji autora powinien być p. Feldman (Berensdorf). P. Trapszo lekkim był i swobodnym, jak tego ton jego roli wymagał.

Pomniejsze rólki przedstawiły się korzystnie w grze panien Czechowicz i Urbanowicz, oraz p. Szoberta.

Całości — jak to już powyżej zaznaczyliśmy — należy się uznanie, które w znacznej części odnieść też wypadnie do pracowitej, energicznej reżyserji.

Wystawa sztuki jaśnieje przepychem, odznacza się wytwornością gustu. Z...

Z Izby sądowej.

Kraków 20. listopada.

(*Zbrodnia nadużycia władzy urzędowej*)

Z zeznań obwinionego nadstrażnika Aleks. Schmidta przytoczyć należy, że nie poczuwa on się do winy i przyznaje, że w istocie jest podpisany na owych kartach, na których stwierdzonem zostało odkonwojowanie kawy i herbaty do Rosji; te karty wszakże podpisywał na polecenie Markowicza, swego przełożonego, i sądził, że podpisem swym stwierdza odkonwojowanie ludzi do Rosji, której to czynności często dopełniał. Z naczelnikiem rosyjskiego urzędu cłowego w Zawichoście, radcą dworu Neumannem nie widział się nigdy obwiniony i nie dawał mu żadnych kart do podpisywania.

P. przewodniczący radca Wolff przedstawia oskarżonemu zeznania jego w śledztwie, gdzie oskarżony przyznał się do zarzuconego mu przestępstwa.

Obrońca dr. Lewartowski sprzeciwia się odczytaniu tych zeznań, trybunał wszakże uchwala odczytanie, w skutek czego p. obrońca zastrzega sobie zażalenie nieważności z powodu tej uchwały.

Po odczytaniu zeznań, oświadcza obwiniony Schmidt, że jest nieprawdą wszystko. co tam podpisał. Obwiniony oświadcza, że pod wpływem groźby podpisał protokół. Na świadka wiarygodności swego zeznania powołuje oskarżony jedne z obecnych wówczas.

Dr. Szalay imieniem obrony zabiera głos i stawia wniosek, by trybunał zawezwał owych świadków, przy przesłuchaniu Schmidta obecnych.

Następnie przesłuchano suspendowanego strażnika Piotra Grzywińskiego, który stwierdza, że towary konwojował dość często i to opieczętowane plombami, tylko nie było mu wiadomem. jaki towar wewnątrz zawarty. Raz przy konwojowaniu pękł jeden z worków i wtedy wysypała się z niego kawa. Towar oddawał obwiniony radcy dworu rosyjskiemu naczelnikowi w Zawichoście Neumannowi. Składa następnie świadek obszerne zeznania co do podpisywania przez siebie kart konwojowych; gdzie jest dopisek: *als Begleiter*, tam rzeczywiście osobiście konwojował towar, inne karty podpisywał na zlecenie przełożonych, bo jest przepis w instrukcji skarbowej, że musi 3 ludzi ze służby skarbowej to samo potwierdzić; on będąc nieraz w służbie w innem miejscu, nie mógł stwierdzić prawdziwości tego, co podpisuje.

Utrzymuje dalej Grzywiński, po odczytaniu jego zeznań karno-skarbowych, że co w śledztwie tem zeznał, jest nieprawdą i w protokole inaczej zapisuje.

Dziś rozpoczęła się rozprawa przesłuchaniem komisarza skarbowego p. Pantaleona Lenartowicza, który zeznaje, iż przez lat 30 pełnił swą służbę gorliwie i nietylko żadnych malwersacyj się nie dopuszczał, ale takowe gorliwie wykrywał. Pieniędzy od nikogo nie brał, był bowiem w dobrych stosunkach majątkowych.

Na pytanie p. radcy Wolffa, co mogło skłonić Markowicza, Mamockiego i innych, że na niego w śledztwie karno-skarbowem zeznawali obciążająco, odpowiada oskarżony, że wszyscy ci świadkowie odwołali swe zeznania, twierdząc, że byli zmuszeni do składania takich właśnie zeznań, że prowadzący śledztwo nawet obwinionemu, komisarzowi, znającemu ustawy, groził, że jeżeli nie będzie zeznawał, jak on chce, to użyje ostatecznych środków.

Tłomaczy się obwiniony, że sprawą towarów tranzitowych mało się zajmował, gdyż wiedział, iż odbiór ich musiał potwierdzać p. Neumann ze strony rosyjskiej i nie przypuszczał, by tak wysoki urzędnik potwierdzał nieprawdę wobec zwykłego strażnika; zresztą czuwały w tej dziedzinie osobne inspektoraty, które miały szkontrum i mogły łatwo sprawdzić, jeśliby się działy podobne bezprawia.

Trybunał ogłosił uchwałę, iż przychyla się do wniosku dra Szalaya i postanowił wezwać świadków przez obronę wymienionych, na okoliczności, podane przez Schmidta.

O godzinie 12. przystąpiono do przesłuchania obwinionego Jankla Wiesenfelda. albowiem ukończono już przesłuchiwanie funkcjonarjuszów skarbowych.

Przegląd polityczny.

* Giers, który obecnie bawi w Paryżu, wracając ztamtąd do Petersburga, zatrzyma się kilka dni w Berlinie. Według doniesienia monachijskiej *Allg Ztg* odbędzie się przy tej sposobności uroczysty objad u ambasadora Szuwałowa, w którym weźmie także udział kanclerz Caprivi. Byłby to znowu fakt pokojowy, jakkolwiek znaczenie jego byłoby zupełnie podrzędne. Spotkanie Giersa z Caprivim dałoby zapewne powód do nowych pokojowych zapewnień, których w ostatnich czasach było tak dużo, a które wcale nie przyczyniły się do uspokojenia opinji publicznej. W Niemczech zresztą szczerze wierzą, że polityka Giersa wzbudza ufność i dąży wszelkiemi siłami do zażegnania niebezpieczeństw, gromadzących się coraz groźniej; wątpią jednak, czy stanowisko rosyjskiego ministra spraw zagranicznych jest dość silne i czy po za jego plecami czynniki od niego potężniejsze i bardziej wpływowe nie żywią innych, zupełnie odmiennych zamiarów. W chwili, w której Rosja będzie uważała za stosowne chwycić się ostatecznych środków, Giers stanie ze swojemi zachodnio-europejskiemi zapatrywaniami zupełnie odosobniony i nie pozostanie mu nic innego, jak tylko złożyć urząd, na którym ostatecznie jest tylko narzędziem cudzej woli. *Koln. Ztg.* wcale nie w pokojowym duchu przedstawia działalność ministra wojny Wannowskiego, który miał niedawno w poufnych kołach oświadczyć, że wydatki państwowe, spowodowane klęską głodową, w żaden sposób nie mogą powstrzymać przygotowań wojennych. Zaopatrzenie armji w karabiny ma być nawet o ile możności przyspieszone. Zarządzone właśnie utworzenie jednego bataljonu artylerji wałowej w Zgierzu. jest tylko jednem ogniwem więcej w łańcuchu ciągłego pomnażania rosyjskich wojsk fortecznych a zwłaszcza wałowej artylerji. Koszta nie wchodzą wcale w rachubę przy postanowieniach rosyjskiego zarządu wojennego. Minister wojny rozporządza swobodnie olbrzymim podobno fund szem, którego administracja nie obchodzi zupełnie p. Wyszniegradzkiego.

* *Temps* donosi z Rzymu, że prasa włoska znowu podnosi zaciekłą kampanję przeciwko Watykanowi z powodu następującego wypadku. Według przyjętego zwyczaju, ilekroć król ma przybyć do którego z miast włoskich, biskup miejscowy zapytuje Watykanu, jak się ma zachować. To samo miało świeżo miejsce w Palermo, [illegible] kardynałowi Celecia odpowiedziano ażeby [illegible] pewną wstrzemięźliwość i jeżeli będzie mógł, nie brał udziału w przyjęciu. Postanowiono tedy, że kapituła będzie oczekiwała króla we drzwiach katedry, kardynał zaś nie będzie obecnym. Tymczasem powóz królewski przejechał koło świątyni nie zatrzymawszy się podobno, dla tego, ponieważ ministrowie radzili monarsze, aby w ten sposób zaznaczył swoje niezadowolenie z powodu nieobecności kardynała. Prasa włoska dopatruje się w tem zniewagi osoby króla, dzienniki zaś watykańskie oświadczają, że kardynał, w charakterze księcia kościoła, nie ma żadnego obowiązku, nie powiadomiony o tem uprzednio, wyczekiwać na progu świątyni na niepewne przybycie monarchy.

(**Telegramy z innych pism.**)

Wiedeń 21. listopada. Odpowiadając na przemowę szefa sekcji Pasttiego, który na czele urzędników spraw zagranicznych składał gratulacje hr. Kalnoky'emu z powodu jubileuszu dziesięcioletniej służby, rzekł hr. Kalnoky, że to, iż sytuacja teraźniejsza jest taka, iż można na nią z zadowoleniem spoglądać, zawdzięczyć należy głównie temu, że minister w pracy swej znalazł wszelkie poparcie, na jakie liczył.

Wreszcie wyraził hr. Kalnoky to przekonanie, iż nie można znaleść dzielniejszego i wierniej spełniającego grona urzędników, aniżeli grono urzędników jego ministerstwa. (*G. L.*)

Wiedeń 21. listopada. Zaślubiny arcyks. Ludwiki z księciem saskim Fryderykiem Augustem odbyły się dzisiaj o godzinie pół do 12. w kaplicy zamku cesarskiego z wielką świetnością Kościół napełniły tłumy publiczności, która zebrała się także licznie na podwórzach zamkowych i na przyległych ulicach. Wspaniały wjazd powozów gości weselnych trwał przeszło godzinę. O godzinie 11. ruszył orszak z gmachu zamkowego do kaplicy; pana młodego ubranego w uniform austrjacki prowadził cesarz w mundurze wielkiego marszałka i król saski w uniformie austrjackim, a pannę młodą matka jej i królowa saska. Po zaślubinach składano nowożeńcom życzenia (*G. L.*)

Lubeka 21 listopada. Tutejszemu parowcowi „Nautilus“ wzbroniono wyjazdu z Rewla, ponieważ miał ładunek pszenicy, zawierający więcej, niż 8 prc. domieszki żyta „Nautilus“ musi wyjechać bez ładunku. (*G. L.*)

Delegacje wspólne

(**Telegramy „Dziennika Polskiego“**)

Wiedeń 21. listopada. W komisji wojskowej delegacji węgierskiej wystąpił minister wojny przeciw poruszonej myśli zniżenia czasu służby czynnej. Minister wskazał na Niemcy, oświadczając, że tamtejsze stosunki są nierównie korzystniejsze dla zaprowadzenia dwuletniej służby czynnej, aniżeli w Austo-Węgrzech, ponieważ w Niemczech kompanja wojska składa się przeciętnie ze 100 ludzi, w Austro-Węgrzech z 80. Tylko podwyższenie liczby żołnierza umożliwiłoby zmniejszenie czasu służby czynnej. Roczny koszt takiego ewentualnego zniżenia wynosiłby 11 miljonów zł. Dalej oświadczył minister, że rokowania obu rządów w przedmiocie rewizji wojskowej procedury karnej doprowadziły w głównych punktach do porozumienia. Rokowania te zostaną w połowie grudnia podjęte na nowo. W końcu zapewnia minister, że traktowanie żołnierzy w armji austrjackiej jest jak najbardziej humanitarne. Sprawy polepszenia pożywienia żołnierzy nie spuści minister z oka.

Po tych wywodach, komisja przyjęła *ordinarium* wojskowe,

Rada państwa.

Telegramy „Dziennika Polskiego.“

Wiedeń 21. listopada. (*Z izby posłów*). Sprawozdawca p. Kozłowski wskazuje na to, że w ukończonej właśnie rozprawie oznaczono ze wszystkich stron wydatki na cele zbrojne jako niezbędnie konieczne. Jednomyślność ta jest dobrą oznaką i w każdym razie wybitnym postępem politycznym. Swoją drogą zauważyć należy, że zaspokojenie żądań wojskowych i usunięcie niedoboru można było osiągnąć jedynie, ograniczając wydatki na inne inwestycje. Trzeba koniecznie pomyśleć o nowych źródłach podatkowych. Może wskazaną będzie rzeczą podwyższenie podatku od piwa i zaprowadzenie podatku od świec i monopolu zapałek (*Oklaski*).

Przy głosowaniu przyjęto pozycje, będące przedmiotem obrad.

Następnym przedmiotem porządku dziennego jest sprawozdanie komisji budżetowej o wniosku, dotyczącym zniesienia nadzwyczajnych dodatków w najniższych kategorjach podatku zarobkowego.

Spr. p. Plener dowodzi, że najwięcej cierpi pod naciskiem podatkowym mały przemysłowiec. Wniosek jego ma tendencję socjalno-polityczną, która teraz występuje na jaw i i walczy o uznanie we wszystkich państwach cywilizowanych. Ubytek w dochodach wyniesie co najwyżej 1 2 miljonów zł., która to kwota w obec polepszenia położenia finansowego jest bez znaczenia, zwłaszcza, jeśli kompensatą ma być projektowany podatek giełdowy z równym mniej więcej dochodem. Będzie to zaszczytem dla izby, jeżeli ulży małemu przemysłowi jego ciężarów, a zaprowadzi podatek giełdowy, a ludność przyjmie to niezawodnie z gorącem uznaniem.

Skutkiem pogrzebu p. Hiellego, przerwano obrady.

Następne posiedzenie we wtorek d. 24. bm. o godzinie 6. wieczorem. Na porządku dziennym dalszy ciąg porządku dziennego wczorajszego posiedzenia.

Wiedeń 21. listopad. Dowiaduję się z dobrego źródła, że klub Młodoczeski rozbił się na dwie grupy: P. Vaszaty z pięciu najradykalniejszymi posłami młodoczeskimi tworzyć będą osobny klub. W ten sposób daną będzie Kołu polskiemu możność wspólnego postępowania z pozostałymi żywiołami umiarkowanymi.

Telegramy „Dziennika Polskiego.“

Wiedeń 21. listopada. *Wiener Zeitung* ogłasza odręczne pismo cesarskie do Schmerlinga, zwalniające tegoż z wyrazami szczególnego uznania z posady pierwszego prezydenta najwyższego trybunału. Następne dwa pisma odręczne ogłaszają nominację dra Stremayera na pierwszego a prezydenta senatu dra Karola Habietineka na drugiego prezydenta najwyższego trybunału.

Wiedeń 21. listopada Wśród wielkiego udziału posłów odbył się wczoraj o godzinie 3. popołudniu pogrzeb posła do rady państwa, Karola Hiellego. Przed kościołem wotywnym wygłosił p. Plener, imieniem zjednoczonej lewicy mowę, poświęconą pamięci i działalności zmarłego.

Grac 21. listopada. Hrabia Hartenau otrzymał z okazji odsłonięcia w dniu rocznicy bitwy, pomnika pod Sliwnicą, liczne telegramy gratulacyjne z Bułgarji i od kolonji bułgarskiej we Wiedniu.

Berlin 21. listopada. Stronnictwo narodowo-liberalne postawiło w parlamencie wniosek, wzywający rząd do przedłożenia projektu do ustawy zmierzającej do usunięcia nieporządków, istniejących w sprawie depozytów i spekulacyj bankowych.

Monachjum 21. listopada. Wczoraj podpisany został austrjacko-niemiecki traktat handlowy.

Paryż 21. listopada. Carnot odbył wczoraj popołudniu konferencję z Giersem, która trwała pół godziny. Następnie złożył rosyjski minister spraw zewnętrznych wizytę Freycinetowi i Ribotowi.

Riga 21. listopada. Sad okręgowy skazał dwóch byłych tajnych agentów policyjnych za niebezpieczne pobicie dwóch słuchaczy tutejszej politechniki na rok, względnie na dwa lata więzienia.

Petersburg 21. listopada. *Ajencja Półn.* zaprzecza doniesieniu o wydać się mającym zakazie wywozu pszenicy.

Buenos Ayres 21. listopada Cała prowincja Rio grande do Sul w rozruchu. Przeszło 30.000 obywateli schwyciło za broń przeciw dyktatorowi i domaga się jego ustąpienia.

Berlin 20. listopada. Od kilku dni przybiera influenza coraz większe rozmiary.

Wiedeń 21. listopada. Giełda wieczorna. Kredyty 269 62, laenderbanki 184·75, renta majowa 90·20, renta srebrna 89 75, węgierska renta złota 101 90, statsbany 272, ludwiki 203. alfoeldzkie 200 50, węg. gal. 196 75 lombardy 80·25.

Wiedeń 21. listopada. Skutkiem najnowszych rozruchów na spornych parcelach przy Morskiem Oku zaostrzający się spór graniczny, będzie przedmiotem obrad Koła polskiego w Wiedniu na jednem z najbliższych posiedzeń.

Wiedeń 21. listopada. Dziennik rozporządzeń wojskowych ogłasza, że cesarz zamianował księcia saskiego Fryderyka Augusta majorem w trzecim pułku dragonów.

Praga 21. listopada. *Narodni Listy* dowiadują się, że 1500 Czechów, którzy odmówili przejścia na prawosławie, wydalił rząd rosyjski z Wołynia. Inni w liczbie 9000 osób, którzy przeszli na prawosławie, otrzymali wszelkie prawa, przysługujące rosyjskim poddanym.

Wiedeń 21. listopada. List pasterki arcybiskupów i biskupów austrjackich wzywa wiernych, aby bronili zawsze swego najwyższego dobra duchowego przeciw niechrześcjańskim napaściom. Uskutecznić to zaś mogą przedewszystkiem przez branie udziału w stowarzyszeniach kościelnych, przez popieranie szkół katolickich, katolickiego uniwersytetu i przez wydawanie katolickich czasopism. Robotnicy, dla których kościół czyn wszystko, co jest w jego mocy, mogą pod znakiem krzyża i przy poszanowaniu istniejących ustaw toczyć obrady nad polepszeniem swego położenia. Pracodawcy także niech się przejmą duchem chrześcjańskim.

Dalej, powołując się na zajścia, wybuchłe w Rzymie w październiku br., żąda list pasterski zupełnej niezależności dla papieża, a kończy się wezwaniem do wiernych, aby zawsze niewzruszenie stali przy cesarzu i państwie i aby zawsze bronili godności i potęgi Austrji.

Paryż 21. listopada. *Gaulois* donosi, że układy, toczące się pomiędzy bankiem francuskim, a rosyjskiem ministerstwem finansów są bardzo bliskie ukończenia. — Na mocy tych układów wypłacić ma bank francuski skarbowi rosyjskiemu tyle w sztabach srebrnych, ile potrzeba do wybicia 150 miljonów rubli srebrnych, a które zastąpić mają będące w obiegu ruble papierowe.

Berlin 21. listopada. W parlamencie postawiło konserwatywne stronnictwo centrum wniosek, wzywający rząd, aby jeszcze w ciągu tej sesji przedłożył projekt ustawy, według której nadużywanie handlu terminowego do gry giełdowej, zwłaszcza w artykułach spożywczych, karane ma być według kodeksu karnego. Nadto poddane być mają giełdy i cały obrót na nich skutecznemu nadzorowi państwowemu.

Berlin 21. listopada. Wiele miejsc Oberlandu w Badeńskiem nawiedziło dość silne, faliste trzęsienie ziemi. Ludność wybiegła w popłochu na ulice.

Bern 21. listopada. Departament wojenny żąda znacznych kredytów na fortyfikacje w Alpach. Zamierza też zakupić znaczne zapasy żywności i fortyfikować dolinę Rodanu.

Kolonja 21. listopada. Petersburgska depesza *Koln Ztg.* donosi, że w Liwadji zdarzyły się liczne wypadki zapadnięcia na grypę, nawet w najbliższem otoczeniu cara.

Petersburg 21. listopada. Mocą ukazu ustanowiony będzie dla każdej niemieckiej szkoły żeńskiej w Inflantach, Estonji i Kurlandji osobny kurator, który ma czuwać nad ścisłem wykonywaniem rozporządzeń co do rusyfikacji dziewcząt. Uniwersytet dorpacki ma być wkrótce zamieniony na czysto rosyjski.

Petersburg 21. listopada. Zakaz wywozu pszenicy został urzędowo ogłoszony.

Petersburg 21. listopada. Według doniesienia z Taszkentu, do okręgu Syr Darji przybyło 1300 rodzin z gubernij, dotkniętych nieurodzajem, a taka sama liczba wychodźców do tego kraju znajduje się jeszcze w drodze. Utworzył się na miejscu komitet, celem niesienia pomocy wychodźcom.

Petersburg 21. listopada. Zmarł tu marszałek dworu, ks. Obeleński.

Wiedeń 21. listopada. Giełda zbożowa. Pszenica na 7·08, żyto 11·40.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 21. listopada 1891 r.

HOTEL ZORZA. J. br. Rothwiller z Bitkowie R Horodyski z Żabiniec. K. Cieński z Uwisła. R. Bieńkowski z Wołynia. Z. Groedel ze Skolego. W. Bräuer z Wiednia. B. Tawiede z Monachjum Z Trzecieski z Dynowa. G. Gillhausen z Wiednia.

HOTEL FRANCUSKI. A. Stecki z Środopolca. M. Ranwiłowa z Rosji. E Bergrün z Zabratówki. M. Mänz z Krakowa. B. Kohn, N. Stein z Wiednia H. Wanke ze Szląska. H. Wachter z Landsberga I. Vougein z Wiednia.

HOTEL CENTRALNY. Stanek z Wiszenki. A. Krajewski z Dóbia. R. Limanowski z Bołszowca. L. Garber z Wiednia. L. Balicki z Sambora K. Dössler z Neutitschein. L. Gruszewski z Kosowa. S. Krzysztofowicz z Józefówki. L. Jasiński ze Skrzysiniec. Dr. E. Fischler ze Stanisławowa.

Do dzisiejszego numeru załącza się Cennik handlu towarów korzennych i owoców południowych **Karola Bałłabana we Lwowie**

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite
po 1½ centa od wyrazu.

Biuro wywiadowcze Ostrowskiej w Stanisławowie. 907

Najtańsze źródło nabycia dobrych towarów korzennych i wyrobów młynarskich w handlu *Albina Soleckiego*, we Lwowie, ulica Wałowa l. 11.

Fortepian, używany, w dobrym stanie do sprzedania. Ulica Sykstuska l. 13, II. piętro, drzwi nr. 12. 922

Biuro wywiadowcze ***Stanisława Sataty,*** Lwów, ul. Halicka 15, poleca wszelkiego rodzaju doborową służbę dworską. 865

1 litrowa butelka 90 centów. Z żyta czysto 8-letnia **żytnia wódka** bez cukru i bez anyżu w skutkach zastępuje koniak. Poleca handel **Karola Bałłabana** we Lwowie.

Kaucjonowana ekspedytorka pocztowa, zdolna do samoistnego prowadzenia skombinowanego urzędu, poszukuje administracji lub odpowiedniej posady. Zgłoszenia do urzędu pocztowego w Krzywczu nad Dniestrem. 912

„IMPRESSA" dla ogłoszeń interesów handlowo-przemysłowych, przyjmuje wszelkie **anonse** do ogłaszania w dziennikach po najtańszych cenach. Adres: „Impressa" Lwów. 903

Młody człowiek, kawaler, poszukuje posady pomocnika folwarku w większym skarbie w Galicji lub na Bukowinie. Łaskawe zgłoszenia proszę adresować pod literami: J. T. poste restante Jarosław. 926

Brzytwy szwajcarskie i angielskie i wszelkie przybory toaletowe, — najtaniej u **Pawła Langnera,** Lwów, Halicka 16.

Puder hygieniczny, zalecany przez lekarzy, bez żadnych domieszek. Cena pudełka 70 cnt., wyrobu ***Adolfa Pokornego,*** magistra farmacji. Lwów, Wałowa 15. — Skład w Stanisławowie w apt. p. ***Macury.***

Siewiarka w Ko..., raczy łaskawie odebrać list na poczcie.

Gumienny poszukuje posady pod skromnymi warunkami. Adres: Hawrylak, Żelechów wielki. 927

Ceraty, dywany, chodniki, obicia powozowe poleca najtaniej ***St. Wyszyńska,*** Lwów, Ormiańska 26. 917

Puhacz do polowania na sprzedaż. Cena 20 zł. Bliższej wiadomości udzieli Zarząd dóbr Łukawica niżna, poczta Stryj. 924

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

Pomieszkania kawalerskie, frontowe, eleganckie, większe lub mniejsze, z odpowiedniem pomieszczenie dla służby lub obsługą w domu, od różnych terminów wynajmuje Zarząd realności ***Emilia Bertemiljana Brajera,*** w godzinach 9.—12. i 3.—5.

Kurkowa 25, dwa pokoje z kuchnią.

3 lub **4** pokoje, kuchnia, spiżarnia. — Długosza 23.

DOM BANKOWY i KANTOR WYMIANY

M. KLARFELD

we Lwowie 1021

przy ulicy Hetmańskiej pod liczbą 6,

kupuje i sprzedaje

wszelkie papiery wartościowe i monety

po kursie dziennym bez doliczenia prowizji.

Przyjmuje także zlecenia dla giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wszelkie papiery wartościowe wylosowane, tudzież płatne kupony, przyjmuje za gotówkę bez wszelkiego potrącenia.

Zlecenia z prowincji uskuteczniają się odwrotną pocztą.

MEDAL ZŁOTY NA WYSTAWIE ŚWIATOWEJ PARYSKIEJ 1889.



MEDAL ZŁOTY NA WYSTAWIE ŚWIATOWEJ PARYSKIEJ 1889.

Kantor wymiany
c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji.

Jako dobrą i pewną lokację

poleca 1003

- 4½% listy hipoteczne
- 5% listy hipoteczne premjowane
- 5% " " bez premji
- 4½% listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego
- 4½% " Banku krajowego
- 4½% pożyczkę krajową galicyjską
- 4% pożyczkę propinacyjną galicyjską
- 5% " " bukowińską
- 4½% pożyczkę węgierskiej kolei państwowej
- 4½% " propinacyjną węgierską
- 4% węgierskie Obligacje indemnizacyjne,

które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje

po cenach najkorzystniejszych.

UWAGA: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie **wylosowane, a już płatne miejscowe papiery wartościowe,** tudzież **zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia;** zaś **zamiejscowe,** jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

10% niżej cen fabrycznych

Towar świeży niezleżały.

Dra G. JAEGERA oryginalną BIELIZNĘ normalną

damską, męską i dziecinną z fabryki **BENGERA SYNÓW** poleca 1853

S. GABRIEL & J. CHLEBOWNIK

we Lwowie, plac Halicki l. 3.



Ka-losze rosyjskie uznane za najlepsze męskie i damskie po cenach fabryczny h.

Parasole w wielkim wyborze, **papucze, meszty, pantofle, kaftaniki, rękawiczki ciepłe, ogrzewacze, kamasze i t. p.**

Poleca 1968

Magazyn Zabawek **Henryka Müllera**

Lwów, ulica Halicka liczba 6.

Gau-Gau
(najpyszniejszy przysmak orzeźwiający) z parowej fabryki pierników

L. Czyńskiego

w eleganckich pudełeczkach po 20 ct. do nabycia w składach własnych **we Lwowie, w Krakowie, w Przemyślu, w Jarosławiu, w Pradze, w Wiedniu** i po wszystkich znaczniejszych handlach korzennych. 1948

Zające,
Sarninę na części,
Kurapatwy,
Bekasy i Kwiczoły,
Żywe Raki,
BULION,
WINOGRONA
kuracyjne badeńskie
Owoce deserowe
poleca

KAROL KNORECK
W KRAKOWIE,
ulica Florjańska liczba 23.

Zamówienia uskutecznia odwrotną pocztą. 1948

Zakupuje każdą ilość **łownej zwierzyny** po cenach najlepszych—wysyłając na żądanie drukowaną informację.



Orygin. prof. dra Jägera wyroby po cenach fabrycznych z najszlachetniejszej wełny, zalecane dla osób wątłego zdrowia, łatwo się przeziębiających.

Koszule, kaftaniki, Kalesony i majtki, Skarpetki i pończochy, Ogrzewacze na żołądek, Kamasze — dla pań, mężczyzn i dzieci

Pończochy myśliwskie ze stopami i bez

Kamizelki męskie włóczkowe z rękawami

Staniki włóczkowe do noszenia po sukni z rękawami i bez, 1024

Spodnice włóczkowe

poleca handel płócien i bielizny

JANA RIEDLA

we Lwowie.

Niema więcej kaszlu!
Starym uznanym środkiem domowym są prawdziwe jedynie

Oskara Tietzego **Bonbony cebulowe.**

Zadziwiająco szybko działające przeciw **kaszlowi, chrypce, zaflegmieniu itd** Tylko właściwy skład moich bonbonów zapewnia skutek. Należy tedy uważać dokładnie na nazwisko *Oskar Tietze* i *„markę cebuli,"* są bowiem i **bezwartościowe,** a **nawet szkodliwe** naśladownictwa.

W woreczkach po 20 i 40 ct.

Skład główny: Apt. F. Križan, Kromleryż.

Składy w wielu aptekach, droguerjach i t. d. 1900

We Lwowie w aptekach: dr Mikolascha spadk., Zygm. Ruckera spadk., Jakób Piepes; w Samborze: J. Aleksiewicza apt., K. Marescha apt.; w Bełzie: Ad. Gross apt.; w Ustrzykach: Alf. Jastrzębski; w Czortkowie: L. Noss apt.; w Kopeczyńcach: M. Reder apt.; w Kołomyi: A. Sidorowicz apt., K. R. Witosławski apt.; w Jarosławiu: J. Rohm apt.; w Stanisławowie: A. Beill apt.; w Brodach: H. Grünspann apt.; w Kamionce-Strumiłowej: K. Pilewski apt.; w Trembowli: St. Lipnicki apt.

Z powodu rozszerzenia przedsiębiorstwa jest do sprzedania tanio

parowa maszyna leżąca
systemu Wolfa 1960

siła 45 koni obecnie w ruchu.

TYCZYN MŁYN PAROWY.

Wzorowe warsztaty koszykarskie

J. Chądzyńskiego
w Jarosławiu.

Urządziwszy filje we Lwowie, polecające Kosze na kwiaty, kosze na drzewo salonowe i donoszenia kosze na węgle kufry do podróży, oraz wszelkie wyroby galanteryjne zmaterjałów krajowych i trzciny bambuzowej.

Łaskawe zamówienia proszę adresować „Zarząd składu płócien korczyńskich pod Prządką" Lwów, Hotel „Zorza" albo: Zarząd szkoły koszykarskiej w Wiązownicy via Jarosław.

Przewyborne w smaku i zapachu przez **Suez** sprowadzane

HERBATY chińskie.
po zł. 2, 2·80, 3·20, 3·60, 4, 4·40 i 5 zł. za funt = 500 gramów.

Wysiewki herbaciane

po zł. 1·50 i 1·70 za funt — 500 gramów z zupełnie świeżego transportu

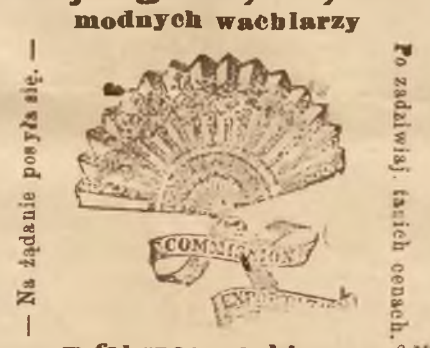
poleca handel 1010 b

ST. MARKIEWICZA

we Lwowie, w Rynku l. 42.

Najbogatszy wybór
modnych wachlarzy

— Na żądanie posyła się. —



Po zadziwiająco tanich cenach.

w fabryce wachlarzy 629

Józefa Wertheimera,

Wien, I. Opernring **Nr. 7.**

Ilustrowane cenniki gratis.

Ogród
przy ulicy Leona Sapiehy pod liczbą 29 położony, ośm morgów z górą przestrzeni obejmujący jest w drodze pisemnych ofert do sprzedania.

Termin do wnoszenia ofert na ręce przeora konwentu OO. Dominikanów we Lwowie, kończy się z dniem 10. grudnia 1891 r. 1957

Kilkaset kóp

narybku karpi,
przeważnie złotych Morawskich bez łusek, ma na sprzedaż Skarb Krakowiecki.

Zgłoszenia przyjmuje **Zarząd Dóbr Krakowiec,** poczta w miejscu, przez Radymno. 1983

Zarząd Ekonomiczny Brześciany,

o. p. Sambor 1980

ma do sprzedania

10 buhajków
rasy Holendersko-Oldenburgskiej w wieku od 9 miesięcy do 2 lat

i 4 młode krowy na ocieleniu

rasy Holenderskiej pokryte oryginalnym oldenburgiem

Jedynie Restauracja

Naftuły Toepfera
we Lwowie 3

od roku 1853 istniejąca posiada własny skład **najlepszego PIWA OKOCIMSKIEGO z browaru Jana Götza w Okocimiu,** które swą dobrocią wszelkie inne piwa przewyższa, jako też **PIWA LWOWSKIEGO z browaru J. Lilienfelda i Sp. we Lwowie.** Najprzedniejsze **piwo okocimskie kosztuje biorąc do domu 24 ct., zaś lwowski leżak marcowy 16 ct. za litr.** Sługi posyłane do mnie po piwo mają wykazać się z biletem na dowód, że piwo z mej restauracji pochodzi. [illegible] Wybór potraw wielki. **Codziennie wyborne** [illegible] i inne gorące i zimne przekąski śniadaniowe. Usługa skrzętna i rzetelna, płatniczym zaś sam jestem. — Polecając się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności kreślę się uniżonym sługą

Naftuła Toepfer,

właściciel restauracji pod l. 12, przy ulicy **Trybunalskiej** we Lwowie.

Od 50 lat istniejąca firma:

JAN WALLACH i SYN

Lwów, Rynek l. 33,

najdawniejszy

magazyn sukna i towarów wełnianych

poleca:

na suknie dla dam

tak zwany 3

Drap des dames

w 2 gatunkach po zł. 1·90 metr, francuskie zagran. po zł. 3·50 w szerokości 1·5 c/m.

Wiedeński magazyn towarów wełnianych
„AU LOUVRE"



Lwów, plac Kapitulny l. 3.
Filja w Stryju Rynek.

Największy w guście francuskim urządzony skład towarów na całą Galicję.

Najstosowniejsze podarunki na Gwiazdkę i Nowy Rok.

Dokładne cenniki rozsyłają się na żądanie bezpłatnie.

Największy skład jest zarówno w parterze, jakoteż na I piętrze podzielony na wiele oddziałów. Wielki wybór wszelkich możliwych dywanów, salonowych, ściennych na łóżka, stoły i ołtarze. Firanki białe, creme i kolorowe. Portjery od zł. 2·40 wyżej. Skóry angorowe, kapy na łóżka i stoły. Przedmioty dekoracyjne, kołdry stebnowane, koce do podróży, sań i na konie.



Osobny oddział dla towarów futrzanych, jak zarękawki, czapki męskie, damskie i dla dzieci, oraz oblamowania wszelkiego rodzaju.

W innych oddziałach znajdują się następujące towary w największym wyborze: koronki, wstążki, kwiaty, pióra, hafty i koronki do bielizny, kapelusze damskie i dziecinne, borty, passmanterje, tiule, wełny, przybory krawieckie i modniarskie.

Wyroby pończoszkowe, dla dam i dzieci, gorsety francuskie, chustki włóczkowe, bułgarki, halki, rękawiczki damskie, męskie i dziecinne, skórkowe, duńskie, szwedzkie i angielskie, parasole od deszczu, wachlarze czarne i kolorowe na wieczorki i bale. Staniki trykotowe Jersey dla dam i dzieci, szlafroki damskie, sukienki dziecinne, płaszczyki, paltociki, fartuszki, czapeczki, kamasze. Osobny oddział wysyłki — wszelkie zamiejscowe zamówienia wykonują się najsumienniej za zaliczką pocztową. 1994

Magazyn „AU LOUVRE" we Lwowie, plac Kapitulny l. 3.

Właściciel: **E. M. BERNFELD** z Wiednia.

DO AMERYKI.



KARTY JAZDY 1137

Niederlandzko-amerykańskiego Towarzystwa żeglugi parowej

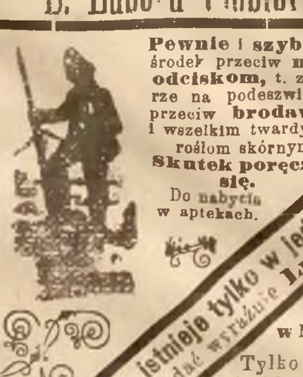
I. Kolowratring 9
IV. Weyringergasse 7 a
WIEDEŃ.

Prospekta i objaśnienia szybko i bezpłatnie.

Najkrótsza, najszybsza i najtańsza podróż.

Kolej 3 kl. z Oświęcimia do Wiednia kosztuje tylko 3 zł. 50 ct.
" 3 " z Krakowa " " " " 4 " 50 "

L. Lusera Plaster dla turystów!



Pewnie i szybko działający środek przeciw **nagniotkom, odciskom,** t. z. twardej skórze na podeszwie i pięcie, przeciw **brodawkom** i wszelkim twardym naroślom skórnym. **Skutek poręcza się.** Do nabycia w aptekach.

Plaster ten istnieje tylko w jednej wielkości po 60 ct. Należy żądać wyraźnie Lusera plastra dla turystów.

Liczne uznania leżą do dyspozycji

W głównym składzie rozsyłkowym

Apteka

L. Schwenka

w Meidling pod Wiedniem

Tylko wtedy prawdziwy, jeżeli każdy przepis użycia i każdy plaster zaopatrzony jest obok stojącą marką ochronną i podpisem: należy przeto baczyć na to i **falsyfikaty zwracać napowrót.**

Składy we Lwowie J. Mikolasch, H. Blumenfeld, Z. Rucker, J. Wewiórski; w Krakowie C. Wiszniowski, J. Trauczyński, L. Rosner, W. Redyk, E. Stockmar; w Kopyczyńcach M. Reder; w Przemyślu J. Lepiankiewicz, L. Nahlik; w Sokalu E. Wysoczański; w Brodach W. Landesberg, M. Kullak; w Czortkowie L. Noss; w Kołomyi A. Sidorowicz, Ed. Stenzel i K. Br. v. Witosławski; w Stanisławowie J. Macura, A. Amirowicz; w Tarnowie M. Adler, J. Sokalski, F. Leszczyński; w Milówce: J. Reisner; w Czerniowcach W. v. Alth, dr. J. Barber.

!!! Wielki krach !!!
Nowy York i Londyn nieoszczędziły także stałego lądu europejskiego i pewna wielka fabryka wyrobów srebrnych zobaczyła się spowodowaną cały swój zapas zbyć za cenę malenką jedynie kosztów wyrobu. Jestem upoważniony spełnić to zlecenie

Rozdarowuję

przeto każdemu, **bogatemu** czy **ubogiemu** następujące przedmioty jedynie za złożeniem 6 zł. 60 ct., a to:

6 sztuk najlepszych nożów z prawdziwą angielską klingą.
6 " " ameryk. patent. srebrnych widelców z jednej sztuki.
6 " " " " " łyżek stołowych.
12 " " " " " łyżeczek do kawy.
1 " " " " " chochla do rosołu.
1 " " " " " chochelka do mleka.
6 " " angielskich podstawek Victoria.
2 " " efektownych lichtarzy stołowych.
1 sitko do herbaty.
1 sitko do cukru. 630

42 sztuk razem.

Wszystkie wymienione tu przedmioty kosztowały poprzednio 40 zł., a dziś są do nabycia za minimalną cenę **6 zł. 60 ct.**

Amerykańskie patentowane srebro, jest na wskróś białym metalem, który przez lat 20 zachowuje barwę srebra, za co się poręcza. Na dowód, że anons ten na

żadnem oszustwie

nie polega, obowiązuję się publicznie, że jeżeli komu towar nie konwenjuje, zwrócić bez oporu całą należytość, i oby nikt nie zaniedbał sposobności zakupić sobie tego **pysznego garnituru.**

Rozsyłka za pobraniem lub nadesłaniem należytości poprzedniem.

Szczególniej zalecenia godnym jest proszek do czyszczenia, pudełko wraz z przepisem użycia 15 ct.

P. PERLBERGA, agencja fabryki

zjedn. ameryk. patent. srebrnych wyrobów.

Wiedeń, II. Rembrandstrasse nr. 33.

Wyciąg z pism dziękczynnych:

Byłem zupełnie zadowolony z pańskiej przesyłki 42 sztuk za 6 zł. 60 ct. i proszę mi znowu taką samą przysłać.

Triest 1. Czerwca 1891. *Ernst Ritter v. Fumée.*

Ponieważ jestem z garnituru zadowolony, zamawiam jeszcze następujące.

St. Ullrich 1/10. 1891. Tirol. *Anton Santifaller,* rzeźbiarz.

DITMARA-LAMPY

w niezrównanie wielkim wyborze, do wszelkich potrzeb oświetlania

osiągają przy użyciu stosunkowo małej ilości nafty jak najsilniejsze światło;

Palniki o sile świetlnej od 4 do 175 świec!

Cenniki i rysunki na poszczególne rodzaje lamp, jako to: **stołowych, wiszących, słupkowych, do pokoi sypialnych, latarnie i t. p.**

wysela natychmiast franco.

R. DITMAR, Lwów, plac Marjacki liczba 9.

Fabryczny skład **Rudolfa Ditmara w Znaim.**

Wyrobów majolikowych, artystycznych, dekoracyjnych, zbytkownych, tudzież dla potrzeb gospodarskich.

Wydawca: Józef [illegible] — [illegible] Z Drukarni „Dziennika Polskiego," pod zarządem Franciszka Kattnera.